

Nr. 11-12. **Rok III.**

Rzeszów, listopad – grudzień 1910.

:. FILATELISTA .:

Organ Związku międzynarodowych Filatelistów „Unja".

Jedyny polski miesięcznik illustrowany, poświęcony wiadomościom zbierania i poznawania znaczków poczt., oraz historji rozwoju poczt.

Konto czekowe Poczt. Kasy Oszcz. Nr. 116.171.

Przedruk artykułów, za zupełnem wskazaniem źródła dozwolony.

Wychodzi w drugiej połowie każdego miesiąca.

Każdy prenum[illegible] może umieścić w ciągu roku jedno ogłoszenie $^1/_8$ strony, wartości 3·20 K bezpłatnie.

Wydawca i Redaktor:
Eug. A. Szczerban, Rzeszów.

Adres Redakcji i Administr.:
„FILATELISTA", RZESZÓW.

Prenumerata

wraz z przesyłką poczt. wynosi w Austrji, Węgrzech i Bośni

3 korony

we Francji . .	3 fr. 50 c.
w Niemczech .	2·80 Mk
w Rosji . . .	1·30 Rb.

Dla Czyteln i Towarzystw K 1·50 z przesyłką pocztową (bez premji).

Numer pojedynczy (bez premji) 20 halerzy.

Prenumerata rozpoczyna się numerem styczniowym.

Nowo wstępujący prenumeratorzy otrzymują wyszłe w ciągu roku egzemplarze opłatnie wraz z premjami, które dołącza się do każdego numeru.

Ceny ogłoszeń:

1 (cała) strona . .	K 20·—
$^1/_2$ strony	„ 11·—
$^1/_4$ „	„ 6·—
$^1/_8$ „	„ 3·20

Drobne ogłosz. po 5 h za słowo.

Opust przy

3-krotnem ogłoszeniu .	10%
6- „ „ .	20 „
12- „ „ (rocz.)	35 „

Do Przyjaciół pisma naszego.

Numerem niniejszym kończymy rok 1910!

Nie był to rok obfity w czyny, gdy się za siebie popatrzymy. Zjazd w Krakowie — nie udał się, „Rocznik" nie przyszedł do skutku. Były to dwie nasze wytyczne, które miały zmierzyć nasze siły, a stwierdziły, że — niestety jeszcze jesteśmy ułomni — maluczcy — nie zorganizowani. „Nie upadać" od większości słyszymy i tej dewizy na przyszłość trzymać się zamierzamy.

„Kroczyć śmiało naprzód" uzupełniamy powyższe, ale... nam samym trudno!... za wiele osobników stoi na uboczu jeszcze, którzy powinni współdzielność swoją z nami skonsolidować.

Brak współpracowników — współpracowników ideą przejętych i to bodaj czy nie największy kamień na drodze naszej. — Mamy nadzieję, że przyszły rok zmieni to na lepsze, tak jak każdy rok upłynięty podwójną ilość abonentów stwarzał — wyszukiwał i dawał nam co raz szersze pole do pracy.

„Rok 1911" jakim będziesz? — „To zależy od ogółu zbieraczy".

Pismo na rok 1911 zmieniamy, a mianowicie: na format podwójnie wielki aniżeli tegoroczny, połączona z tem będzie mała zmiana ceny ogłoszeń — abonament pozostanie ten sam co obecnie, i nawet zatrzymujemy premię do każdego Numeru.

Od przyszłego Nru zamieszczać będziemy głęboko opracowane artykuły, jak o zbieraniu specyalnie austr. marek np. rok 1867 — ząbkowania etc. z ilustracyami itd. Te prace mamy już gotowe w tece.

Głównem jednakowoż zadaniem naszem będzie — wydać album polskie na znaczki. Koszt takiego wydawnictwa jest bardzo wielki.

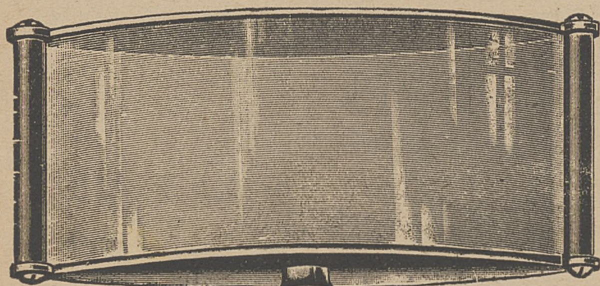
Gdy weźmiemy pod uwagę stan i opłakane stosunki naszych drukarń, dalej „dobroć" a „taniość" naszego krajowego papieru, „mały" koszt kliszy itp. — zapytujemy, czy tylko dobrze zrobimy, wydając takie album? — Sami polscy zbieracze zatwierdzić coś takiego muszą — to też oczekujemy przy sposobności odnowienia prenumeraty — zdania i ewentualnie umotywowanych projektów. W Nrze 2 z 1911 ogłosimy — jak to uczynić i po jakiej cenie — będziemy mogli. — Albumu dla wytrawniejszych zbieraczy, — a więc kompletnego — ani mowy niema, ażeby odrazu w całości byliśmy w stanie wydać — reflektujemy systematycznie wydawać krajami — a więc Austrja, Rosja itd. Tak zaś prace rozdzielimy, ażeby całe album w 2-gim roku gotowe było. Prosimy więc o zgłoszenie się do współpracy!

Do niniejszego numeru dołączamy czeki do przedpłaty z prośbą o nadesłanie przed Nowym Rokiem, ażebyśmy mogli stosownie nakład uregulować, bo zważ Szan. Czytelniku, że może właśnie od Twojej przedpłaty — los pisma zawisły.

Życząc „Wesołych świąt", wołamy „do widzenia się w r. 1911 silni, zorganizowani, uświadomieni, że „my to siła" tylko nie wiedzieliśmy o tem przedtem".

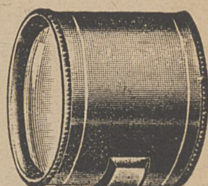
Redakcja i Administracja »Filatelisty«.

Ułatwiajcie byt Filateliście!





Nr. 1.
75×40 m/m
do rozpoznawania na raz większej ilości znaczków.
Oprawa rogowa.
K 5.40



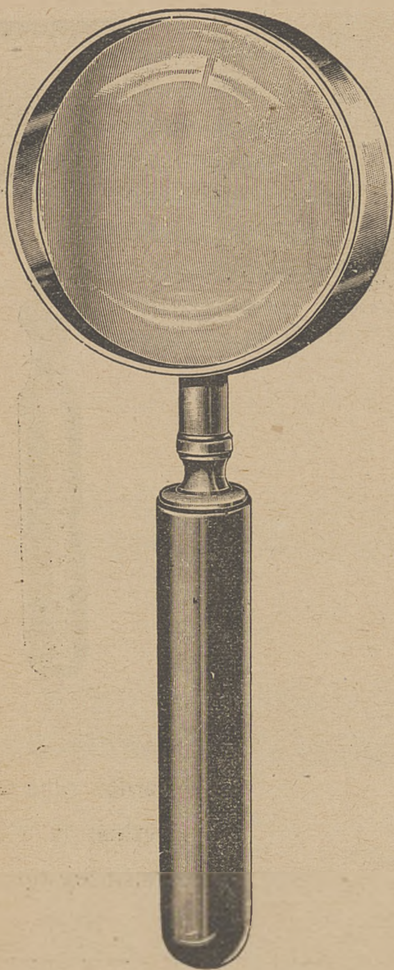
Nr. 2.
Bardzo silne szkło, ciężkie, 40 m/m śr. mosiężna oprawa.
K 9·—

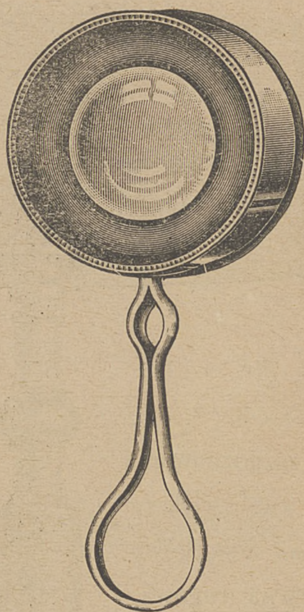
Zakładki gumowane

	ZA 1000	10000	25000
Polskie, w bardzo eleganckich płaskich kartonowych pudełeczkach, najlepszy gatunek papieru, gumowanie Ia.	—·52	5.—	11·—
Angielskie w kopertach á 1.000 szt, wielkość 14 : 20 m/m.	—·30	2·50	5·90
Szwajcarskie w pudełkach, obustronnie gumow. 14:20mm.	—·60	5·—	11·80
Niemieckie, najlepsze jakie istnieją 16 : 20 m/m. w kopertach á 1.000 sztuk	—·45	4·—	9·—

PRZY WIĘKSZYM ODBIORZE (PONAD 50.000 SZT.) ZNACZNIE TANIEJ

Przy zamówieniach uprasza się powoływać na Filatelistę!





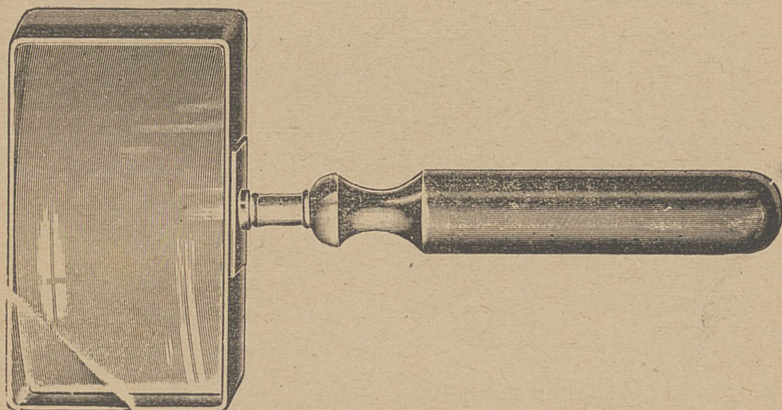
Nr 5. Ciężka, silnie powiększa
40 m|m średnicy
K 1·85.

Nr. 6. dtto 45 m|m średnicy
K 2·15.

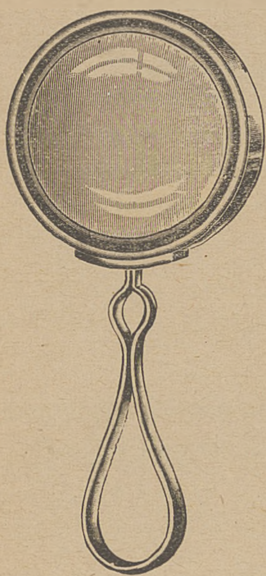
Nr. 3. Oprawa niklowa
55 m|m średnicy
K 2·50.

Nr. 4. Oprawa niklowa
61 m|m średnicy
K 2·90.





Nr. 7. ładnie niklowane, szkło grube, silnie powiększające o średnicy 40×68 m|m K 5·40.

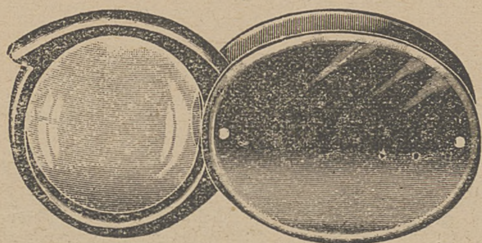


Nr. 8. Oprawa rogowa, piękne wykonanie K 2·50

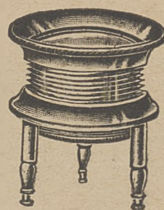


Nr. 10. o średnicy 35 m|m rogowa oprawa — K 1·35.

Nr. 9. Podobnie jak Nr. 8. lecz w czysto alluminiowej oprawie, najlepsze szkło francuskie, 57 m|m średnicy K 5·85.

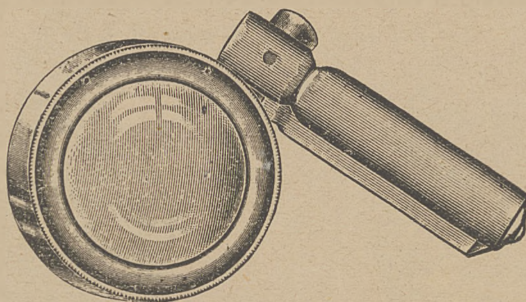


Nr. 11. Oprawa rogowa wraz z etui, 2 szkła każde o 48 m|m śred. K 4·60



Nr. 12. „Trójłapka“ oprawa szkieł w rogu, mosiężne masiwne nóżki, szkło bardzo silnie powiększające o średnicy 25 m|m z przyrządem do regulowania dla wzroku K 3·—

Nr. 13. Podobnie jak Nr. 12. ale większe rozmiarami o średnicy szkła 30 m|m K 5·—



Nr. 14.	60 m|m średnicy, oprawa niklowa II. jakości .	K	—·90
„ 15.	dtto ale o średnicy 40 m|m	„	—·85
„ 16.	dtto mniejsze i o średnicy 30 m|m	„	—·45
„ 17.	w oprawie drucianej, 30 m|m średnicy . . .	„	—·25



Silnie powiększające szkła w oprawie rogowej wraz z etui.

Nr. 18.	szkło potrójne,	50 m|m średnicy	K	7·80
„ 19.	„ „	37 „ „	„	5·50
„ 20.	„ „	30 „ „	„	3·90
„ 21.	„ „	18 „ „	„	2·80
„ 22.	„ podwójne	40 „ „	„	4.20
Nr. 23.	szkło pojedyncze,	50 m|m średnicy	„	4·—
„ 24.	„ „	30 „ „	„	2·—

Baczność Polscy Filateliści!

Zjazd organizacyjny polskich zbieraczy, odbędzie się *dnia 18 grudnia b. r.* w lokalu własnym we Lwowie, ul. Zimorowicza 7. parter. — Celem Zjazdu jest wybór stałego lokalnego Komitetu na Lwów i rozdział prac przedwstępnych „II. Kongresu we Lwowie w r. 1911“. — O liczne przybycie uprasza się. Wnioski pisemne należy nadsyłać pod adresem firmy: EUGENIUSZ A. SZCZERBAN, LWÓW, ul. Zimorowicza 7 (dla Komitetu Zjazdu).

Redakcja Filatelisty.

I. Kongres polskich Filatelistów w Krakowie od 15--17 lipca 1910.

(Dokończenie).

Przechodząc teraz do końca sprawy, proszę usilnie wszystkich tu obecnych, aby moje słowa serjo wzieli i jaki taki użytek z nich zrobili.

Proszę przeto abyśmy wszyscy tu obecni podali sobie dłoń do wspólnej pracy.

Bo tylko w jedności siła.

A jeżeli tego trzymać się będziemy, to z pewnością na drugim zjeździe i gazeta będzie pierwszorzędna i chociaż początki katalogu i albumu mieć będziemy.

Z tą nadzieją w sercu, dziękuję Panom za cierpliwość z jaką moich wywodów słuchaliście, wynosząc z tego szłuszne przekonanie iż moje słowa nie przeszły bez skutku.

Do kogo właściwie ma należeć marka pocztowa użyta?

Ciekawem i trudnem byłoby faktycznie rozwiązanie tego *istotnie filozoficznego* zagadnienia, gdybyśmy z woli Opatrznoćci, nie obdarzeni byli odrobiną zdrowego sądu, inaczej nazywanego logiką. Chcąc wyczerpująco odpowiedzieć na powyższe pytanie, muszę zboczyć trochę od kwestji, gdyż to jest niezbędne do łatwiejszego jej zrozumienia, więc pytam, co to jest prawo w dzisiejszych czasach? Prawo, odpowiadam, na całym świecie, a przynajmniej w Rosji, jestto zbiór przepisów i ustaw, z których tembardziej nikt sobie nic nie robi, im więcej są one obostrzone, i które z jakiejkolwiekby strony do nich nie zapukać, zawsze są po stronie silniejszego materyalnie i fizycznie (t. zw. prawo pięści). Szczerą zaś prawdę napisał współczesny rosyjski powieściopisarz Iveresajew, „że każdy, mający do czynienia z prawem, za jakąkolwiekbądź cenę stara się je obejść, gdyż takowe połączone bywa z tyloma trudnościami, omówieniami, niedomówieniami itp., że można je sobie tłómaczyć na najrozmaitszy sposób“, a podług mnie, takie tylko prawo ma rację bytu, które nie posiada więcej nad jedno tłómaczenie i ma zapewnione poszanowanie, nie pozwalając kupczyć sobą.

A teraz — do rzeczy... Otóż w Nrze 5. „Filatelisty“ z r. b. spotykam się z twierdzeniem, że rząd jest *prawnym* posiadaczem użytego znaczka i *prawnie* może żądać od adresata zwrotu użytych marek (sic?!..., chyba iure caduco), tylko z prawa tego nie korzysta z braku czasu (prędzej dlatego, że marki na zwyczajnych listach, odkrytkach itp. nie przedstawiają prawie żadnej wartości), a do tego jeszcze pan K. W. ironizuje na ten temat, że dla filatelistów kwestya marczana wówczas dopiero „słusznie“ rozwią-

zaną będzie, gdy marka należeć będzie do odbiorcy. Podług mego zdania, z którem zgodzą się zapewne wszyscy bezstronni Czytelnicy, o ile notabene, nie są urzędnikami pocztowymi, prawnym posiadaczem raz użytej marki, nie jest ani rząd, ani nadawca, ani odbiorca, gdyż on tj. znaczek spełnił już, czego od niego wymagano i jako ostemplowany, nie nadaje się do pocztowej opłaty drugi raz, można na nim wykonać jedynie „auto-da-fe", *moralnym* zaś posiadaczem owego znaczka jest, lub przynajmniej powinien być nim odbiorca korespondencji. Bo przypuśćmy na chwilę, że filateliści nie egzystują, to jakaż idea byłaby dla rządu w zbieraniu używanych marek, chyba nie na marynatę, gdy dla niego wystarczyłaby adnolacya, lub w ostatecznym razie pieczątka, że porto jest zapłacone, w czem najzupełniej się zgadzam p. J. Michoniem, z tą jednak różnicą, żeby ta reguła była więcej ogólną, nie w jednej tylko Austrji. Powtóre, pocóżby rząd wysilał się na koncept wydawania coraz ładniejszych okazów, bo nie dla siebie, gdyż stanowczo posądzać go nie można o zbytnie zamiłowanie estetyki; tylko w ten sposób zachęca ludzi do częstszej korespondencyi, a znów szczególniejsza byłaby zachęta i satysfakcja, żeby nie można danej marki posiadać na własność, lecz popatrzeć na nią przez chwilę, lub nabywać ją u rządu za pieniądze, które już raz są zapłacone. Ja widzę w tem wszystkiem, pod płaszczykiem rządu, raczej urzędników pocztowych, którzy tym sposobem sami siebie wynagradzają za „sumienne" spełnianie swych służbowych obowiązków.

Rozpatrując się w istocie tej kwestji więcej szczegółowo, zauważymy, że rząd, stwarzając marki pocztowe i rozsprzedając je hurtownie po handlach, przeważnie po trafikach, ma już na celu przedewszystkiem swoją własną korzyść i dogodność, bo gdyby każdy człowiek z najmniejszą rzeczą np. po kupno marki za 1 halerza, potrzebował pójść do urzędu pocztowego, to nie licząc już ciągłych procesyi na pocztę, wyczekiwań na swoją kolej, nieporozumień z urzędni-

Licytacja pocztówek.

Pewnego ponurego, zwiastującego już zimę – popołudnia jesiennego wyszedłem z domu – a naprawdę niewiedząc, co zrobić z czasem, skierowałem swe kroki ku aukcyjnej sali. Hałas tameczny nie wywarł zrazu na mnie wrażenia i obojętnie też usiadłem na ławce, gdy naraz zwrócił uwagę moją głos licytatora, wywołującego donośnie a monotonnie: „Album z około tysiąca pocztówkami."

Powstałem więc i wnet znalazłem się między innymi dwoma interesantami. Przedmiot licytacyjny oszacowany został na 10 koron, gdy, podniecony niewiadomo przez jaką siłę tajemniczą, stanowczo wymówiłem: koron 12. Na to licytator: – koron 12! Który z interesentów da więcej?... Nikt?! 12 po raz pierwszy – drugi – i trzeci. Tu album – proszę o pieniądze. Załatwiono.

Stałem się więc posiadaczem albumu. Nie oglądając go bliżej, wyniosłem się z aukcyjnej sali, unosząc swoją zdobycz. Poczem uszedłszy kilkadziesiąt kroków, nagle bez namysłu otworzywszy album przypadkowo natrafiłem na wspaniałe pocztówki z obrazkami z życia wojskowego. Zacząłem się im przypatrywać i odczytywać treść korespondecji tak, że niezauważyłem nawet, jak pewien jegomość wysiadając z fiakra podszedł ku mnie i obserwował mię bystro. Nagle zwrócił się do mnie z pokorną prośbą, bym mu pozwolił odprowadzić się do domu.

Głos jego był pełen tak uniżonej a serdecznej prośby, że nie mogłem odmówić.

Przeszliśmy w spokoju przez ulicę, ja spoglądając na zagadkowego towarzysza on zaś wcale nie spuszczając oczu z mego albumu, przyczem wydoby-

kami itp., ten sam rząd musiałby liczbę urzędników pocztowych przynajmniej zdublować, a tak, przychodzi już na gotowe i spełnia tylko rolę kontrolora. Następnie inną znowu korzyść wymyśliły sobie rządy: jedne — co parę lat, inne — co rok wydając nowe marki, a pozostałe zapasy ze starego wydania sprzedając handlom marczanym dla filatelistów, robią na tej spekulacyi wprost kolosalne interesy, i jeszcze chcą urządzić monopol na używane marki, krzywdząc ludzi materyalnie i demoralizując żądaniem podwójnej zapłaty. My w zupełności obeszlibyśmy się bez takiej nieproszonej opieki, jakiejkolwiek interwencyi i kontroli rządu nad markami używanemi, bo czyż to opłaty pocztowe nie są tak wysokie, że na zasadzie wyżej przytoczonych racji, nie wystarczyłoby już na nabycie marki na absolutną własność, tylko trzeba płacić za nią drugi raz? Ja powiedziałbym, że rząd może być prawnym współposiadaczem raczej nieużywanych marek, do czasu wycofania ich z obiegu, gdyż zawiera z nabywcą znaczka jakoby milczącą umowę, coś w rodzaju przyzwolenia na wysłanie korespondencyi, ale używanych nigdy! Nareszcie ciekawem byłoby istotnie, jak rząd postępowałby sobie z całostkami, gdyby „znalazł sobie czas" i zaczął żądać od odbiorców zwrotu marek z listów, odkrytek, przesyłek opaskowych itp. Ja ze swej strony, gotówbym nawet pomódz rządowi w tem chwalebnem polowaniu na kieszenie filatelistów i problematycznem uzasadnieniu kwestji posiadania, a to przez podanie projektu, a mianowicie: sekretniki, odkrytki itp., całostki pocztowe powinny się dzielić, jak obecnie blankiety przekazowe na dwie części, z których jedną wręczałoby się z korespondencyą adresatowi, druga saś odcięta, pozostawałaby na poczcie, jako wynagrodzenie za łaskawe doręczenie.

Streszczając się w konkluzji, nadmieniam tylko, że dziwna to zaiste, niekonsekwencya ze strony rządu: rząd kombinuje, że ofiarowując wspaniałomyślnie odbiorcom marki, nie przedstawiające prawie żadnej war-

---

wały się z jego piersi bolesne westchnienia. Po kwadransie przyspieszonego marszu odczułem niemal głębokie zadowolenie, skoro szczęśliwie znalazłem się znowu w domu.

Gdyśmy usiedli w „moim" pokoju, począłem jeszcze bardziej obserwować mego tajemniczego — nieznajamego.

Był wysoki, z brunatnym zarostem, orlim nosem i przenikliwym wzrokiem i wogóle cała jego postać i postawa zdradzała — istotę wojskową.

Zanim jeszcze mogłem postawić pytanie, on sam przemówił w te słowa;

„Pan uważa mię pewnie za barbarzyńcę, jakiego z racji mego postępowania i molestowania pana na ulicy . . ."

Gdy machnąłem od niechcenia ręką, ciągnął dalej:

„Niech pan pozwali: czy mógłby mi pan odstąpić album, którego właścicielem przed chwilą zostałeś? Co do mnie, wartość albumu jest dla mnie taka, że aby posiąść, chętnie panu ofiaruję cenę podwójną uiszczonej zapłaty".

A gdy zdradziłem wyraz zdziwienia i ciekawości zarazem, jął opowiadać smutną historję, jak następuje:

„Musi pan wiedzieć, że jestem pozasłużbowym oficerem, i że od kilku lat zbieram ochoczo pocztówki. Czytuję najrozmaitsze „fachowe" pisma filokartkowe i korzystam z ogłoszonych w tychże adresów kartkomanów.

Tak, że z radością witałem powiększania się mego albumu z dnia na dzień — o ten i ów zajmujący okaz.

Gdy tak pewnego dnia studjowałem któreś sportowe czasopismo, napotkałem między innemi następujące awizo:

M. Ewa Litwońska, ul. Grunwaldzka 15 7 w Łanczynowie, poszukuje zamiany pocztówek.

Napisałem więc do tej zbieraczki i otrzymałem od niej szybką odpowiedź. Odtąd pocztówki przychodziły i odchodziły jedna po drugiej, bez

tości, wyświadcza im tem wielką łaskę i myśli, że się na tem nikt nie pozna i przyjmie tę ofiarę za dobrą monetę, a pozostawiając dla siebie natomiast wszystkie marki, przeważnie większej wartości, zapomina widocznie o znanej sentencyi, że „wzięli djabli krowę, niech wezmą i cielę“. Aut Caesar, aut nihil! Albo... albo..., ale ponieważ nie mamy po swej stronie siły zbrojnej, ani niema się kto za nami ująć, więc nie możemy stawiać takich alternatyw do wyboru i musimy pozostać w położeniu „status quo“. *F. K.*

Gnothi seauton!

Przy innej sposobności zaznaczyliśmy już, że pominąwszy praktyczne, realne rezultaty, międzynarodowe zjednoczenie zbieraczy stwarza też cel dążności o idealnej doniosłości.

Zauważyliśmy mianowicie, że takie stowarzyszenie powołanem jest przedewszystkiem do pomagania członkom w zawieraniu dobrych między sobą stosunków, a tem samem do przyczynienia się do upiększenia życia. Rozszerzając obecnie twierdzenie o celowo idealnem powołaniu rzeczonej organizacji, wnioskujemy, że ułatwia też ona poszczególnym jednostkom: poznanie siebie samych! Spróbujmy to wyjaśnić:

Wiadomo, że mądrość wieków nadała nam jako pierwsze prawidło życia: abyśmy siebie samych poznali (Gnothi seauton!), że więc władać sobą powinniśmy, i że chrześcijanizm głosi: Kochaj bliźniego jako siebie samego.

Otóż środkiem do poznania siebie samego, jest poznać drugich: musimy się zmierzyć z drugimi, aby zdołać rozeznać własne uczucia i myśli przez porównanie z takimiż u innych — i dopiero w tym razie możemy je wypróbować, nabyć jasności w sądzie o nich, ewentualnie sprostować ujemności i udoskonalić swoją duchowość.

Spotykając się z innymi, ulegamy ich rozmaitym wpływom.

Słowa starożytnego poety: „jestem człowiekiem i nic nie powinno mi być obcem, co dotyczy bliźniego“ — coraz

---

przerwy, a porzuciwszy wnet owe ceremonialne i automatyczne tylko „ukłony“, „pozdrowienia“, „uszanowania“ i „poważania“ korespondować zaczęliśmy coraz obszerniej i doszliśmy czasem nawet do wzajemnych zwierzeń.

Mewa (jak to się moja przyjaciółka sama już na pierwszej kartce podpisała i jak się też pozwolała przezemnie tytułować), była sierotą po oficerze wojsk polskich i utrzymywała się z książkowości w pewnej bankowej instytucji.

Z mej strony nie ukrywałem przed Mewą, że jako oficer żyję tylko ze skromnej pensji.

Postanowiliśmy i dokonaliśmy wymiany naszych podobizn i rychło potem — a było to już w półroku po rozpoczęciu naszej na odległość znajomości — doniosłem Mewie o swojem do Łanczynowa przybyciu.

Wysiadłszy z wagonu, odrazu zoczyłem między peronowym tłumem uchwytną sylwetkę kobiecą, trzymającą w ręku pocztówkę i wypatrującą — kogoś!

Była to Mewa.

Uścisnęliśmy sobie dłonie, a ja, tak serdeczny w moich pismach powitałem ją etykietalnie: „Moje uszanowanie łaskawej pani“ — nie mogłem bowiem znaleść innego wyrazu.

Oddawszy bagaż hotelowemu słudze, zwolna, wysilając się na dziwne frazesowanie przemówienia — straciłem pamięć, niepamiętam treści — udaliśmy się do małej cukierni, na chwileczkę tylko, gdyż Mewa spieszyła się odbyć swoje popołudniowe „biuro“.

Po przetargu uradziliśmy, że spędzimy wieczór w teatrze. Stwierdzić, że akuratnie natrafiliśmy na piękną sztukę byłoby wprost kłamstwem, wszak ja nie słyszałem i nie widziłem nic, oprócz oddechu i oczu Mewy.

Ten wieczór tak na nią podziałał, że po półtora roku dziś jeszcze widzę

to większej nabierają wartości. Stanowimy literalnie, jak powiedział św. Paweł, części jednego ciała: wszystkie narody mają wspólny korpus.

A tą wielką na całej ziemi rodzinę poruszać powinien „prąd moralnej elektryczności“.

Więc prasa sportowa i międzynarodowa organizacja zawodowych zbieraczy także są powołane do wstąpienia w szeregi owianych wzniosłą wolą czynników rozpowszechniających tą myśl duchowej wymiany pojęć wzajemnego ocenienia. Dążyć bowiem do porozumienia się i poznania wzajemnego — znaczy ułatwiać znajomość siebie samego.

A zatem potrzebujemy poznać drugich, pragnąc działać na nas samych, abyśmy mogli poznać siebie samych. Znajomość zaś siebie samego jest niezbędną, jeźli chcemy przyśpieszyć nasz bieg ku ideałowi i szczęściu.

Dążenie do takiej „znajomości“ jest też z tej racji wskazanem, bo pośredniczący w zdobyciu tego celu sposób jest zasadniczym postulatem rozwoju postępu ludzkości w wszechświatowym pokoju. Pokój bowiem staje się możliwym, jeźli waśnie i uprzedzenia nie stawiają mu zawady, jeźli więc panuje zgoda i wzajemne ocenianie.

To znowu wymaga dokładnego poznania, czyli utrzymywania stosunków prowadzących do tegoż, a członkostwo w światowem zrzeszeniu zbieraczy jest już tem samem legitymacją do zawierania stosunków z współuczestnikami.

Rozwój zaś postępu ludzkości ma podstawę właśnie w pokojowych warunkach świata. A postęp — to szczęście!

Kończymy zapytaniem: Komu z nas nie zależy na — poznaniu siebie samego?

(R. H. K. Graz).

Cenne odmiany marek austryackich.

Zbieraczom znaczków pocztowych znane są powszechnie błędy, jakie zauważono na znajdujących się obecnie w obiegu — austryackich mar-

dokładnie obraz wrażenia na jej obliczu. I jak mógłbym też zapomnieć o naszem odprowadzaniu się wzdłuż miejskiego parku ku mieszkaniu Mewy.

Przeszło to jakby w mgnieniu oka, gdy złożywszy życzenia dobrych marzeń by pójść na wieczerzę i szybko potem udać się na spoczynek do hotelu.

Codziennie wyczekiwałem na nią przed jej „biurem“, wielokrotnie nawet do banku wchodząc; to banknot wymieniając na drobne, to znów drobną monetę na banknoty — promenowaliśmy potem do późnego zmroku.

Ale czemuż wszystko musi doznać niemiłej przerwy i zakończenia nieupragnionego?

Chwila mego odjazdu do garnizonu nastąpiła szybko, właśnie wówczas, gdy w Mewie odkryłem kwalifikacje na dobrą żonę. Służba moja ukształtowała się potem tak, że przeniesiono mię następnie z pułkiem na teren okupacyjny, że więc na dłuższy czas byłem od Mewy oddalony, ale przyrzekliśmy sobie, że się pobierzemy, gdy skończy się kampania, po której zamierzałem wziąć dymisję.

Półtora roku upłynęło. Pocztówki od Mewy wydawały mi się coraz smutniejsze, jakąś tchnące rozpaczą. Ich refleksje nie posiadały więcej tych znamion rozweselających, te widoczki zdawały się jakby omglone.

Żyłem w śmiertelnym niespokoju — a nastrój przyjacielski wykazał mi się z każdym dniem bardziej jakoś ciężący. Kalendarz zdawał mi się być narzędziem tortury, na którem mię rozpostarto przez wszystkie miesiące, tygodnie, dnie i godziny — niewidzenia.

Kilkanaście dni przed wyjazdem (a zarazem opuszczeniem służby) zawiadomiłem Mewę o swoim powrocie.

Ale nie otrzymałem już żadnej odpowiedzi.

Nie jestem w stanie wytłomaczyć

kach jubileuszowych, które to błędy zostały następnie usunięte przez porobienie odpowiednich poprawek na kliszach. Mianowicie: niektóre marki 25 halerzowe wybito z imieniem „Pranciscus“ zamiast „Franciscus“, 35 halerzowe zaś i z imieniem „Pranciscus„ i „Eranciscus“. – Nie wszystkim jednak może wiadomo, że różnych błędów i odmian na markach austryackich poprzednich emisji, napotkać można bardzo dużo i marki tego rodzaju, stosownie do rzadkości okazu, są nader wysoko cenione. Warto zatem bodaj w ogólnym zarysie poznać je, aby napotkawszy taki okaz, szczęśliwy ten wypadek, o ile się da – należycie wykorzystać.

A zauważyć jeszcze należy, że w filatelii, rozróżniamy błędy i braki drukarskie. Błąd drukarski[Druckfehler] zachodzi wtedy,, jeżeli popełniono go w kliszy, z której markę odbito. Jeżeli zaś klisza jest poprawna i tylko przy powielaniu wyszła marka niedokładnie odbita, nazywamy to „brakiem“ (Fehldruck). Rozróżniamy także błędy w płytach (Plattenfehler) powstałe przy odbijaniu marek, np. jeżeli farba na marce niejednostajnie odbita, albo jeżeli w pewnem miejscu na marce są plamy z farby powstałe; dalej marki z obu stron przez pomyłkę drukowane (doppelseitiger Druck), marki przez pomyłkę nieząbkowane, marki przez pomyłkę inną farbą odbite, lub na innym papierze – jak to było przeznaczonem – wydane, itd. itd.

Wszystkie te odmiany marek dla specyalistów, kompletujących swe zbiory znaczków pocztowych pewnego kraju, mają, jak to już powiedziano, wielkie znaczenie. Wymienianie wszystkich tego rodzaju odmian na samych tylko markach austryackich, przekroczyłoby jednak znacznie ramy niniejszego artykułu, wymienię zatem tylko najwięcej wpadające w oko błędy i odmiany.

I tak: Emisyi 1850 z napisem u góry „Stempfl“ zamiast „Stempel“ jest to „brak“ mniejszego znaczenia, podczas gdy wydania tych marek na papierze prążkowanym (gerippt) [cena 4 do 600 koron za sztukę], na pa-

---

panu, jak długą wydawała mi się jazda do Łanczynowa – pociągiem pospiesznym. Przybyłem tu dziś przed południem – i naprożno wyglądałem na dworcu ... oczu Mewy.

Udałem się więc na ulicę Grunwaldzką pod Nr. 15. do jej domu. Na bramie tegoż spotrzegłem karteczkę: „Pokój do wynajęcia. Suteryny na lewo, drzwi 7.“ Struchlałem z boleści uczucia. Jakto? nie zawiadomiła mię nawet, że się przeprowadza do innego mieszkania – a może do innej miejscowości?

Udałem się tedy do stróża kamienicy i całkiem napozór chłodno zapytałem go o informacje. – Dozorca zaraportował: Ta mała lokatorka z oficyn, umarła przed dziesięcioma dniami.

Suchoty przykuły ją do łoża boleści – a tylko ja byłem przy niej i pomagałem jej, gdy już nie miała ani grosza. I tak wlokła smutne to swoje życie – aż nagle całkiem niespodziewanie pewnej nocy znikła – i nazajutrz wyłowiono jej martwe ciało z „polskiego“ stawu. Przypadkowo szedłem koło kostnicy cmentarnej i zajrzałem i poznałem jej trupa. Sprawiliśmy biedaczce pogrzeb jaki taki, bo ze sprzedaży jej urządzenia trzeba będzie pokryć długi nieboszczki – a całe to urządzenie nie wiele warte, może je pan oglądnąć w „aukcyjnej sali.“

Pobiegłem więc tamtędy, ale przybyłem niestety za późno – i właśnie dostał się – drogą przetargu do rąk pańskich. Zrozumi więc pan teraz, jak mi zależy na posiadaniu tego albumu!

Nic mu na to nie odpowiedziałem, to opowiadanie bowiem obcego przybysza wstrząsneło mną bardziej, aniżeli potrafiłbym się wysłowić. Wręczyłem petentowi album milcząco uprosiwszy sobie przedtem pozwolenie przejrzenia przepięknej kolekcji pocztówek, zawierającej okazy niemal z wszystkich krajów świata: zrobiłem formal-

pierze linijkowanym (verge) [cena do 3000 koron], i z obu stron drukowane [cena do 100 koron], należą do rzadkich okazów. Takie marki radłowane (dla łatwiejszego dzielenia, zaopatrzone linijkowanymi przedziałami), należą do osobliwości. Czerwoną używaną, cenią na 150 koron, takąż brunatną lub niebieską na 250 koron. Osobliwością jest także mało komu znana i nieumieszczona w katalogach marka tej emisyi na 12 Kreuz. niebieska. Jedni twierdzą, że wydano ją z pomyślanej kliszy i zaraz cofnięto, zauważywszy pomyłkę, inni, że uważać ją należy jako „Essay", która nigdy w obieg nie była puszczoną. Do białych kruków zaliczyć należy także i markę tej emisyi na 6 Kreuzer, podwójnie odbitą, jeden raz farbą, drugi raz, suchy bezbarwny druk. Znanym jest taki egzemplarz z stęplem pocztowym „Chotieborz". — Rozróżniamy także dwa odmienne typy w markach błękitnych na 9 Kr. Mianowicie: typ II. z odstępem wynoszącym 1.2 mm. cyfry od litery K (reuzer) [zamiast 0.4 do 0.7 mm.] i odmiana ta oszacowaną jest na 300 koron, podczas gdy typ pierwszy warta parę halerzy.

Em. 1858|9 marki brunatne i niebieskie podwójnie odbite, należą zarówno do rzadkich okazów.

Em. 1863 2 Kr. żółta na linijkowanym papierze, ceniona na 100 koron.

Em. 1864, taka sama, ceniona na 60 koron.

Z emisyi 1867 marka na 3 Kr, jest zarówno czerwoną farbą odbita, którą oglądać można było na wystawie paryskiej w r. 1901 w zbiorze p. Renotieré'a. Znaną jest dalej marka na 3 Kr. z obu stron drukowana i marka na 10 Kr. niebieska podwójnie wytłoczona z stęplem pocztowym „Josefstadt". osobliwości pierwszej klasy!

Z emisji 1883 z napisem „Königi", zamiast „Königl" lub „Kals" zamiast „Kais", są to dość pospolite „braki" w odbitkach, natomiast z cyframi nie na swojem miejscu są bardzo cenione i poszukiwane.

Na markach em. 1890 od błędów aż się roi. Cyfry opuszczone (cena 50 do 100 koron za sztukę), cyfry wydrukowane nie w środku owalu,

---

nie podróż wzdłuż i wszerz ziemi . . . w myśli, o czem „zaświadczenie" w stampiljach pocztowych na tych różnorakich markach i przelotny „dźwięk" mowy rozmaitych narodów, co były z Mewą w styczności . . .

A gdy nowy posiadacz albumu uczynił ruch, by mię odszkodować dałem mu do zrozumienia, że na nadwyżkę absolutnie się nie zgadzam, a radzę takową po równej części wręczyć poczciwemu stróżowi domu Mewy, oraz ogrodnikowi, w zamiam za wieniec na grób nieszczęśliwej filokarcistki. Podaliśmy sobie dłonie, a mój gość zdołał tylko wyrzec słówko jedno: dzięki !

Wyszedł, czule się pożegnawszy, a ja otworzyłem okno, by za nim patrzeć, jak dziwnie przyśpieszonym krokiem się oddalał, aż go ukryły przedemną mgły. I z niejakim przestrachem spoglądnąłem na miejsce, gdzie na stole przez niewielką chwilę leżało album z pocztówkami . . .

Nazajutrz wyczytałem w dziennikach, że tejże nocy zastrzelił się w hotelu X. pozasłużbowy kapitan Y. przybyły z Z. a zastano go w pozycji leżącej na kanapie i obok było album z pocztówkami.

Przeznaczenie chciało, że znowu dostało się ono do aukcyjnej sali i że ja powtórnie stałem się jego właścicielem.

Kto ciekaw, zapraszam do obejrzenia tej cudnej, choć niefortunnej kolekcji pocztówek — za poprzedniem zgłoszeniem się na adres:

Roman H. Kamiński, Graz.



ale na krajach (te mniej cenne), z jednej strony marki nieząbkowane (ceny za parę do 200 koron) lub podwójnie ząbkowane np. w poprzek marki po raz wtóry itd. itd.

Marki em. 1891 znane są także z gumowanemi prążkami w poprzek jak na emisji z roku 1901. Są to próbne okazy, których kolekcyę cenią na 100 koron (za nieużywane). Tego rodzaju znaczki używane, należą do rzadkości.

O markach emisji 1899 i 1901 można powiedzieć to samo, co o wydaniu z roku 1890, są na nich odwrotnie wydrukowane cyfry (cena 50 koron za sztukę), z cyframi opuszczonemi, dalej nieząbkowane ze wszystkich stron (taka jednohalerzówka, ceniona na 30 koron) lub u niektórych tylko brak na nich z jednej strony ząbkowania (cenione na 20 do 100 ko on). Istnieje też pięciohalerzówka bez prążków gumowych, podwójnie wytłoczona. Znany egzemplarz tego rodzaju, nosi stępel pocztowy „Triest“.

Marki tu wymienione z lat 1867 do 1907, mają nadto różnorodzajne ząbkowania, co stosownie do rzadkości wpływa na podwyższenie cen za nie. Ceny te są różne, a niekiedy bardzo znaczne. Np. za zwykłą dziesięciohalerzówkę nieużywaną z roku 1899 z ząbkowaniem 10½ — płacą 30 koron, a 20 koron za używaną. Za nieużywaną jednohalerzówkę z roku 1904 o ząbkowaniu 9½ 30 koron, takąż sześciohalerzową 40 koron itd. itd.

Wspomnę tu także o liście kartkowym z roku 1890 z tekstem niemiecko-polsko-ruskim na 3 Kr., na którym w objaśnieniach z pierwszych klisz razi błąd drukarski w słowie „wydrubowanego“ (zamiast wydrukowanego).

Poszukiwaną też jest karta korespondencyjna z roku 1894 na 5 Kr. odbita brunatną farbą, zamiast różową, ceniona na 5 do 10 koron.

Obecnie poszukiwacze osobliwości dopatrzyli się na markach jubileuszowych em. 1908 na 60 hal. znowu tego rodzaju odmian, że na niektórych „niebo“ nad portretem cesarskim jest całkiem białe (taką cenią na 1·20 kor. za sztukę), następnie lekko purpurowe (cena 60 hal.), podczas gdy całkiem czerwone, jak cała marka, należy do pospolitych.

Także tylko na pierwszych odbitkach z klisz można odszukać jubileuszową na 35 hal., która w słowie „Franciscus“ ma literę „A“ podwójnie w poprzek znaczoną. Przeglądnąłem setki tego rodzaju znaczków pocztowych i na późniejszych tej odmiany nie udało mi się już znaleźć, co dowodzi, że odmianę tę z kliszy usunięto. Nadmieniam, że i tej emisyi marki na 2, 50 i 60 hal., napotkano w pewnej części nieząbkowane, a mianowicie w Gracu, Bernie i Wiedniu. Dalej wartości na 5 i 10 hal. z obu stron zadrukowane znaleziono w zeszycikach, jakie — z tego rodzaju markami — wydała swego czasu Dyrekcya pocztowa dla użytku publiczności; (w każdym było 18 marek po 5 hal i 6 po 10 hal.).

Z chwilą pojawienia się takich „osobliwości“, trzeba być jednak przy zakupnie bardzo ostrożnym, bo często bardzo spekulanci polują na kieszenie rozgorączkowanych zbieraczy i każą sobie płacić za tego rodzaju okazy bajecznie wysokie sumy, które nie stoją w żadnym stosunku do wartości marki. Np. skoro ukazała się marka niemiecka z roku 1902 na 3 fen. z napisem „Dfutsches Reich“, płacono za nią po 10 do 15 koron, nim obliczono, że ich puszczono w obieg bardzo dużo i do rzadkości zaliczać jej nie można. Dziś cenią taką na 50 h. do 1 kor. Nie ze wszystkiemi jest jednak to samo. Niektóre błędnodruki są coraz to droższe, jak np. Saska em. 1851 na na ½ grosza niebieska, zamiast czarną farbą odbita, ceniona na 2500 kor. za sztukę, podczas gdy w bloku cenioną jest jako unikat na 15.000 kor. Marka z Lubeki em. 1859 na 2 sch. z napisem „Zweieinhalbschilling“ cenioną jest na 100 do 300 koron, a i cena ta za nią z każdym rokiem wzrasta. Marki amerykańskie z wysta-

wy w Buffalo z roku 1901, o środkach odwrotnie odbitych, cenione są po 100 do 1500 koron za egzemplarz, co zależy od wartości na jaką marka opiewa. Bułgarska z roku 1879 na 5 stot. z lwem odwrotnie na marce odbitym kosztuje 50 koron. Marka francuskiej poczty lewantyńskiej z r. 1906 na 1 piastra bez jedynki ceniona na 20 koron, a z błędem „piastte“ na 200 koron.

O tem jednak innym razem. Jeżeli szerzej rozpisałem się o markach austryackich, to uczyniłem to dlatego, że nam najłatwiej widzieć ich w wielkiej liczbie, a tem samem łatwiej zająć się wyszukaniem tych osobliwości.

Płatkowski.

Szkic albumu polskiego.

Wydanie polskiego albumu jest dla nas Polaków-filatelistów, kwestją pierwszorzędnego znaczenia pod każdym względem, a chociażby i dlatego, żeby się nie narazić na zblamowanie wobec całego świata, o co nie trudno, zważywszy, że to jest pierwsze nasze pole, a świat ów, nie znając naszego lenistwa i opieszałości, jak również pobieżnego traktowania każdej sprawy, gotówby nam zarzucić brak rzutności i pomysłowości, powinniśmy więc w poczuciu własnej godności, wytężyć wszystkie swe siły i zdolności w tym kierunku, aby stworzyć coś równie idealnego, jak i pożytecznego.

Ja ze swej strony rzucam w tej sprawie garść luźnych uwag i bardzo byłoby mi miło, aby takowe choć w części zyskały aprobatę szerszego ogółu naszych zbieraczy, a nie zyskają, toż to tylko bańka mydlana i w takim razie niech chociaż chęć służenia temu ogółowi starczy za uczynek, a więc proponuję, co następuje:

1) album takie powinno się składać z czterech części, a raczej z czterech albumów, a mianowicie: a) marki zwyczajne, dopłatne, służbowe i gazetowe, b) błędnodruki, tymczasówki itp., c) całostki i d) wycinki z całostek,

2) papier w niem powinien być bezwarunkowo elegancki, wykończenie staranne,

3) wszystkie wyrazy zawodowe i inne, jak również nazwy krajów powinny być starannie przetłómaczone na język polski, bo czyż, na Boga, ów język jest tak ubogi że nie można znaleźć w nim odpowiedniego wyrazu na określenie jakiegoś oderwanego pojęcia, lub przedmiotu, tylko musimy się koniecznie posługiwać obcemi językami,

4) ponieważ największa liczba filatelistów zbiera tylko same marki, bez całostek, więc wypada najpierwej zająć się albumem dla nich; dla innych zaś możnaby się później wzorować na powyższem albumie,

5) album to powinno zawierać w sobie odbitki absolutnie wszystkich marek od najdawniejszych czasów, aż do końca 1910 r. w chronologicznym porządku, z uwzględnieniem ząbkowań, wodnych znaków, kolorów marek, koloru i gatunków papieru etc., później zaś przypuszczalnie co 5 do 10 lat, możnaby wydawać dodatkowe albumy, tylko z danego okresu,

6) dla dogodności zbieraczy, żeby każdy mógł nabyć album, jakiego mu faktycznie potrzeba, proponowałbym, aby każde państwo, kolonia, protektorat etc. przedstawiały odrębną całość i mogły być oddzielnie zbroszurowane, albo oprawne, co przy obecnym stanie rzeczy, nie byłoby bardzo trudnem, gdyż na marki każdego kraju potrzeba przeznaczyć przynajmniej dwie kartki, a zarazem ten sam wzór mógłby służyć i do wydania wiecznego albumu z ruchomemi kartami,

7) w nagłówku przy każdej nazwie kolonji, protektoratu etc., powinna być wymieniona w nawiasie nazwa państwa, do którego każde z nich należy,

8) każda część świata powinna mieć swój wyraz w sporządzeniu dla niej osobnej mapy kolorowanej (każde

państwo w innym kolorze), jak również w ułożeniu (w alfabetycznym porządku) odpowiedniego spisu krajów z pozostawieniem w nim miejsca na oznaczenie stronic, które zapełniałoby się po ostatecznym zadecydowaniu nabywcy albumu, z jakich mianowicie państw takowe ma się składać, oprawieniu go i ręcznej lub maszynowej numeracyi.

9) odbitki w albumie tym powinny się mieścić tylko na jednej stronie, gdyż w posiadającem ich na obódwóch stronach, marki się prędko niszczą, na drugiej natomiast stronie możnaby zamieścić jakiś wdzięczny materjał do orjentowania się i lektury, jak np.: portret panującego obecnie monarchy danego państwa, mapkę, herb, flagę, walutę, krótkie wiadomości z geografii historji, ustroju politycznego, historji, poczty i statystyki, szczegółowy cennik marek i wszelkie informacje, mogące zainteresować każdego zbieracza.

10) ponieważ każdy wydawca katalogu jest najczęściej i handlarzem, więc wystawia dowolne ceny pojedyńczych marek, które takim sposobem są zbyt często naciągane, to proponowałbym, ponieważ nie mamy polskiego katalogu, posiłkowanie się kilkoma katalogami i wystawianie cen w albumie z tego, w którym uznane będą za najodpowiedniejsze. Chociaż ceny te nie będą bardzo dokładne i podlegać będą jeszcze corocznie zmianie, możliwość jednak szybkiego orjentowania się bez pomocy katalogu, w przypuszczalnej wartości dawnego zbioru, wynagrodzi nam te usterki i sprawi moralne zadowolenie.

Poddając tych kilka wniosków pod ostry nóż krytyki, przyznaję, że nie jestem wcale powagą filatelistyczną, aby mieć jakiekolwiek pretensje do przyjęcia takowych w całości i uważania ich za miarodajne, lecz wydanie I. polskiego albumu leży mi na sercu i chciałbym, abyśmy się nie powstydzili tej pracy, gdyż „jak cię widzą, tak cię piszą“. *F. K.*

Tureckie marki konstytucyjne 1909.

Wkrótce po przywróceniu konstytucji nowy rząd turecki wpadł na szczęśliwy projekt wypuszczenia w obieg serji nowych marek pocztowych z napisem okolicznościowym, dochód zaś ze sprzedaży tych marek miał posłużyć na kupno pancernika, o nazwie „On tamuz“ (10 lipca). Był to dzień otwarcia parlamentu.

W tym to dniu otwarcia parlamentu zostały ostatecznie wypuszczone w obieg nowe znaczki pocztowe, przeznaczone jednak tylko do wewnętrznej korespondencji. Serja tych marek składała się z 5-ciu wartości: 5, 10 i 20 paras, 1 i 2 piastry na ogólną sumę 130.000 milionów piastrów (23,000.000 koron), t. j. na sumę potrzebną na budowę wspomnianego pancernika.

Marki te noszą w nagłówku napis arabski (jest to wiązanka liter między 2-ma gałązkami dębowemi) „Hatiré-i-méche-ron-ti-te“, co znaczy: pamiątka przywrócenia konstytucji, a pod nim na wstążeczce wiążącej gałązki, data: 10 tamuz 1324, t. j. 10-go lipca 1324 (według st. st.). Data ta nie jest właściwie według kalendarza księżycowego i rok 1324 nie jest rokiem Hegiry, lecz według tureckiego kalendarza finansowego, który rozpoczyna się dnia 1 marca i odpowiada zupełnie kalendarzowi juliańskiemu.

W gmachu parlamentu urządzono dla wygody deputowanych pomocnicze biuro pocztowo-telegraficzne, posiadające własny swój stempel z dumnym napisem „parlament“, co było wielką siłą przyciągającą i atrakcją, że codziennie tysiące europejczyków z Pery przyjeżdżało do Konstantynopola — nie zważając na spore wydatki na doróżkę, aby nadać swą korespondencję na poczcie parlamentarnej.

Tutaj muszę nadmienić, że już w kilka dni po wypuszczeniu w obieg wspomnianych marek, zostały one całkowicie wysprzedane — podobnie jak

się to stało z pamiątkowemi markami (jubileuszu) austryjackiemi 80-letnich urodzin cesarskich wypuszczonych w obieg 18. sierpnia 1910 a już w tydzień nie można było żadnych marek tej emisji kupić w urzędach pocztowych, trafikach lub handlach marek.

Stanisław Homicz.

T. S. L.

Współpracownik nasz, pan R. H. K., Graz, zainicjował przed trzema laty, ogłaszając w „Słowie Polskiem", Lwów artykulik p. t. „O kolekcjoniźmie spostrzeżenia na czasie" — zbieranie i odsyłanie znaczków pocztowych na adres T. S. L. we Lwowie.

Projektodawca wychodził z słusznego założenia, że i tym niemal bezpłatnym sposobem ofiarności można się w znacznej mierze przyczynić do ułatwienia T. S. L. w jego wspaniałej dążności: „oświata ludu!" Boć liczba ofiarodawców może łatwo być wielka, ilość zaofiarowanych marek może więc urość do olbrzymiej sumy, z sprzedaży której nietrudno będzie osiągnąć wcale pokaźną kwotę na wzniosłe cele T. S. L.

Rzecz jasna, że my filateliści jako stanowczo bieglejsi w zbieraniu znaczków pocztowych, niźll „niefachowi" kolekcjoniści, powinniśmy tembardziej wziąć wybitny udział w dopomaganiu T. S. L. dla dokonania dzieła oświatowego.

Dlatego też „Filatelista" proponuje, by każdy czytelnik niniejszej odezwy zebrał i przesłał T. S. L. odpowiednią do naszego „filatelistycznego stanu" kolekcję co rychło, a oprócz tego równocześnie wysłał przynajmniej do dwóch znajomych sobie osób „wezwanie" następującej treści:

„Towarzystwo Szkoły Ludowej we Lwowie (Galicja-Austrja) przyjmuje z wdzięcznością wszelkie ofiary w zużytych markach pocztowych — a dochód ze spieniężenia tychże obraca na cele oświatowe. Uprasza się więc o przesł nie ofiar marczanych wprost na adres T. S. L. a równocześnie proszę przynajmniej dwom znajomym sobie osobom przesłać kartą korespondencyjną „wezwanie" o treści *słowo w słowo powtórzonej* za niniejszym komunikatem, zaprojektowanym przez wydawnictwo „Filatelisty" w Rzeszowie". (Podpis.)

Żywimy nadzieję, że myśl nasza dozna życzliwego poparcia, że więc nikt nie odmówi współudziału w akcji dla dobra T.S.L. (Zw. okręgowy — Lwów).

Redakcja „Filatelisty".

Sprostowanie.

Do Szanownej Redakcji „Filatelisty"
w Rzeszowie.

W dwóch ostatnich numerach „Filatelisty" a mianowicie w Nr. 8. na str. 13. i w Nr. 9-10 na str. 18., pojawiły się artykuły p. t. „Komunikaty" i „Do Szan. PP. Filatelistów", które w najwyższym stopniu uwłaszczają mojej czci, dlatego też proszę Szan. Red. o zamieszczenie dosłownie w najbliższym numerze „Filatelisty" następującego sprostowania (na podstawie §. 19. ustawy drukowej):

1. Niezgodne z prawdą jest, jakoby „p. Alfr. Szczerban sprzeniewierzył się pokładanej ufności, sprzedał bez pozwolenia owe marki i ucichł . . .", natomiast prawdą jest, że jeszcze z początkiem sierpnia b. r. pisałem do p. Eug. Szczerbana w sprawie „owych" marek, które przysłał p. W. Kurland z Będzina, a mianowicie: że markę z r. 1844-46 za 600 Rs., która jest fałszywą, zostawiłem u „pewnego zbieracza", który wyjechał na dłuższy urlop i że gdy powróci, markę ową zwrócę. Zeszłego tygodnia, dowiedziawszy się o powrocie p. kap. P. (owego zbieracza), byłem u niego, odebrałem ją i stosownie do przyrzeczenia zwracam ją w załączeniu. Zaś co do marki z r. 1878-9 za 300 Rs.,

to także pisałem p. E. S„ że niemam jej u siebie (jak wogóle żadnych marek), gdyż musiał ją p. E. S., wziąć ze sobą do Rzeszowa. (Wartość tej ostatniej marki wynosi w kat. Senfa na r. 1910 30 pf., zaś na r. 1911 40 pf.(!!).

2. Dalej nieprawdą jest, jakoby p. E. Szczerban niemiał dokładnego wykazu tych, którzy złożyli pieniądze na „rocznik filatelistyczny“, prawdą zato jest, że p. E. S. przenosząc gazetę do Rzeszowa, prócz wielu innych papierów, zabrał i ten wykaz, który wisiał na bardzo widocznem miejscu, gdzie go też p. E. S. widział i czytał.

3. Mijającem się z prawdą jest twierdzenie, jakobym na conto p. Eugen. Szczerbana zaciągał długi prywatne, natomiast prawdą jest, że nigdy żadnych moich długów prywatnych na conto p. Eug. Szczerbana niezaciągałem.

4. Nieprawdą jest, jakobym miał u siebie („do zdania“) jakieś rachunki, natomiast prawdą jest, że 1. wszystkie rachunki wziął p. Eug. Szczerban do Rzeszowa; 2. żadnego „towaru“ i „kasy“ niewziąłem ze sobą, o czem p. E. Szczerban dobrze wie.

Z należnym szacunkiem
Alfred Szczerban
b. kierownik literacki i administrator „Filatelisty“.

Lwów, 1. listopada 1910.

Polemikę na temat „zemsty“ z sprostowania wykreśliliśmy, albowiem nie podpada to § 19. równocześnie zawiadamiamy, że dając jeszcze stronie przeciwnej głos na ewentualne zbicie zarzutów, szpalty pisma o tym przedmiocie zamykamy.

Red. „Filatelisty“.

Wiadomem jest powszechnie, że „długojęzyczny“ § 19. jest pokrywką wszelkich możliwych wybryków zdegenerowanych osobników i zbrodniarz nawet przed gilotyną może i ma „prawo“ „bezpłatnie“ umieścić swe „sprostowanie“. W tym wypadku interpretuje sprawki swoje taki, przeciw któremu same fakta powiadają „nie rusz co nie twoje“, „to cudze“, „to zaufane“ i t. p.

Ażeby nadesłane „sprostowanie“ więcej dla ogółu wyświetlić, przeciwko czemu nawet p. Alfred Szczerban nie powinien oponować, zaznaczam co następuje:

1. Przedewszystkiem z dn. 31. lipca został p. Alfred Szczerban z handlu mego usunięty i w tym dniu kontraktem dzierżawy wszedł w posiadanie p. Karol Wieliczker, to też z początkiem sierpnia żadnych korespondencyi, o tem nie było ani być nie mogło ze strony p. Alfreda Szcz. Natomiast po 10. sierpnia nadeszły urgens p. Kurlanda, nadesłał mi p. Wieliczker, do Rzeszowa, o czem nie będąc poinformowany zapytałem p. Wieliczkera, czy mu nie wiadomą jest ta sprawa, co tenże, po poinformowaniu się u p. Alfreda S. doniósł mi, że marki zostały sprzedane, komu i za ile nie mógł się dowiedzieć, tylko doniósł, że p. A. S. podaje, że owe marki były wartości 4 do 5 koron.

Ja nie namyślając się, nie wiedząc co za marki, gdyż w urgensie p. Kurland ich nie oznaczył, proponuję ową kwotę (a więc biorąc odjum sprawy na siebie), na co otrzymuję odpowiedź, żeby marki zwrócić lub 300 koron przy równoczesnem, samowolnem zatrzymaniu wyboru „Unji“ na to konto przez p. Kurlanda.

Na ogłoszenie w Filateliście kto kupił ową markę — zwrócił p. kapitan Pollak kupioną za K. 15·— ogłoszoną markę 600 Reis Brazylia 1844-46 a więc nie była ona „pewnemu zbieraczowi“ ot — tak oddaną — aż „on powróci“.

2. „Wykaz“, t. j. świstek papieru, który jakoby czytałem i widziałem, gdy ma być tym wykazem złożonych przez zgłaszających się na „Rocznik“ to uroczyście i otwarcie głoszę, że p. Alfred Szczerban popełnił oszustwo — gdyż wykaz jest fałszywie sporządzony, bo gdy n. p. p. Kłyszewski z Warszawy nadesłał na cele rocznika Rb. 3·— co laik zrozumie, że czyni to K. 7·50, w „wykazie“ uwidocznioną

jest kwota K. 1·80 i t. p. ogólnie zaś i nawet tej kwoty — bo ani halerza nie znalazłem na pokrycie.

3) Jak donosił mi p. Alfred Szcz. Rki bieżące miały być pokryte — bo gdy na coś brakowało otrzymywał gotówkę z Rzeszowa — gdy natomiast po oddaleniu p. Alfreda Szcz. zażądałem Rki ogłoszeniami w dziennikach — zaczęły się „zjeżdżać“ pretensje dawne, które miały być pokryte, a oprócz tego u moich dłużników z tytułu interesów wprost z Rzeszowa — konta umniejszyły się, gdyż... p. Alfred Sz. pod pozorem, że dla mnie „pożyczył“ od p. A. P. K 32 — od p. W. znaczek za który zapłaciłem K 9 — od p. M. znaczki K 27 etc. „Administrator“ co się zowie!

4 Kulminacyjnie bezczelne kłamstwo! Zasłaniając się § 19 twierdzić przeciwnie — gdy to przy świadkach było. Ażeby zatrzeć ślady swych machinacyj — uchwycił p. Alfred Szczerban przeszło 60 koresp. w tem Rki bieżące (o czem przyznał się przecież w kancelarji adwokata p. Dr. Frieda). Rki bieżące, notatki i wykaz dłużników wszystko zabrał (ostatnia notatka w księgach kontowych etc. nosi datę 10 lutego 1910! !) — również w tym czasie otworzywszy kasę zabrał gotówkę, ile? to nie wiedzieć — dosyć, że ani **1 halerza** w gotówce nie zastałem, książeczki Kasy oszczędności zrealizowane, towar w zupełności wysprzedany — długów mnóstwo, które jeszcze do dzisiaj płacić muszę.

Eugeniusz A. Szczerban, Rzeszów.

Fundacja!

Kto zwerbuje w przeciągu do 1-go marca 1911 roku największą ilość abonentów „Filateliście“, lub

Kto zjedna najwięcej członków dla „Unji“

i ukażą się czynnymi w sprawach filatelistycznych, temu przeszle opłatnie fundator p. ROMAN H. KAMIŃSKI, GRAZ, **piękny olejny obraz w ramach.** Rozlosowanie (po poprzedniem ogłoszeniu wyniku zabiegów poszczególnych zbieraczy w Nr. 4. z r. 1911) zostanie uskutecznione przy końcu kwietnia 1911, a wynik ostateczny, tj. wygrana ogłoszoną zostanie w Nr. 5. w roku 1911.

Każdy chcący uczestniczyć w uzyskaniu tej premii, winien równocześnie z zjednaniem kogoś, czy to na abonenta, czy też na członka „Unji“, zawiadomić o tem kartką widokową fundatora, adresując:
Roman H. Kamiński jur, Graz (Steiermark).



Nowi członkowie w r. 1910.

Nr. 44 Fortuna Ludwik, c. k. oficjał sądu karnego, Kraków, Jasna 7.
Nr. 46 Hadryś S. M., Warszawa, Kopernika 10.
Nr. 49 Marszałkowicz Jan, Poseł na Sejm krajowy, Rzęsna polska p. loco.
Nr. 50 Szumski Władysław, Wierzbick, p. Lipno, Płocka gub. (Król. Polskie).

Na rok 1911 uiścili wkładkę:

Nr. 6. Vetulani Zygmunt, Sanok.
Nr. 7. Kastner Mieczysław, geometra cywilny, Łańcut.
Nr. 8. Dr. Epstein Ignacy, Stanisławów, ul. Lipowa 30.
Nr. 9. Zieliński Kazimierz, Wasylówka, p. Tywrad, Pod. rosyjskie.

Baczność! Przesyłki okrężne „Unji“ wszystkie oddziały otrzymają około 28. grudnia 1910.

Eugeniusz Szczerban.

Awizo!

Abonenci „Filatelisty“, którzy już uiścili przedpłatę za rok bieżący — a chcieliby wstąpić do „Unji“, mogą to uczynić — wpłacając jednorazowo wpisowe i różnicę wkładki, tj. K. 2+2 razem Koron 4 — przezco nabywają wszystkie prawa członków i otrzymują gwarantowane premje bez żadnej dalszej opłaty (prócz opłaty pocztowej na przesyłkę premji).

Adresy polskich Filatelistów.

(Ciąg dalszy).

265. Bednarski Stefan, Porto Alegre, Voluntaro da Patrie 108 (Brazylia).
266. Bleiberg Ch., Stanisławów, Knihinin Górka, ul. Nowy świat 1575.
267. Bronowski G., St. Petersburg Wosneseński 27. (Rosja).
268. Bułhak Antoni, St. Petersburg, Kanał Admiralicji d. Nr. 15 m. 27. (Rosja).
269. Burza Feliks, San Paulo, Largo Sta Ephigenia 8. (Brazylia).
270. Cybulski Aleks., Kijów, Kreszczatik 32 (Rosja).
271. Darmiński J. P., Konstantynopol, Galata, post. rest. Ottomane (Turcja).
272. Drygalski St., Moskwa, Marosseika, dom Kaissarew (Rosja).
273. Dzierzewski Wacław, Warszawa, Wierzbowa 2. (Król. Polskie).
274. Farkowski S., Kijów, Boritschowoje 41. m. 10. (Rosja).
275. Glebski, Moskwa, Dukuczajefpereulok 11. (Rosja).
276. Gliński Juliusz, Halle (Saale) Göbenstr. 18. (Niemcy).
277. Głodowski P. Zabrze (G. Śląsk).
278. Grünberger J., Dębica.
279. Heinrich Benno, Warszawa, ul. Krucza.
280. Issak Juliusz, Zawiercie (Król. Polskie).
281. Jaczyński, farmaceuta u. f. Crebillai, Nantes (Francja).
282. Jałowski W. Rudolf, Porto Alegre, rue Ramiro Bacello 95. (Brazylia).
283. Jawrower A., Lwów, Szpitalna.
284. Kastner Mieczysław, Łańcut.
285. Dr. Koehler Zygmunt, Katowice (Kattowitz), Friedriechstr. 67 II.
286. Kozłowski A., Saint Joseph (Stany Zjedn. półn. Ameryki).
287. Kozłowski Michał, Moskwa, Vielles Ecuries 43.
288. Mankiewicz Leon, Wilno, Pogulanka 17 m. 28.
289. Milewski P., Königsberg, Hoffmannstr. 7. (Niemcy).
290. Porubski Jan, Craiowa, Unirea 37. (Rumunia).
291. Różanowski Waldemar, Kercz (Rosja).
292. Seydel Emil, Warszawa, Senatorska 36. (Król. Polskie).
293. Steckel Maks, Złoczów (z list. p. Fruchtmanna).
294. Warga J. (jun.), Philadelphia 321, Race St. (półn. Ameryka).
295. Wątróbski Tomasz, Cergowa, p. Dukla.
296. Werbiony Jan, Rohatyn.
297. Wortsman J., Kraków, Sebastyana 30.
298. Żmija Antoni, Kraków, „Dom akademicki“, ul. Jabłonowskich.

(Ciąg dalszy nast.)

Ażebyśmy wykaz adresowy mogli zawsze w należytej ewidencji utrzymywać, prosimy P. P. Filatelistów o każdej zmianie adresu Redakcję zaraz powiadomić.

Rozmaitości.

Z dniem 1. stycznia 1910 „Filatelista“ zacznie wychodzić w formacie podwójnie powiększonym, to też celem utrzymania go na wyżynie odpowiadającej celom polskiej filatelji — nie zapominajmy o artykułach fachowych — o donoszeniu spostrzeżeń — zgłaszaniu nowo wydanych znaczków — o agitacji tak co do prenumeraty, jak i inserowaniu się.

Stwóżmy silny fundusz prasowy!

Dnia 20. października 1910 zmarł na udar sercowy sekretarz „Postwertceichen Händler-Vereins“ Karol Sternheim. Urodzony 17. grudnia 1844 w Osterode, osiadł w Berlinie w r. 1866 jako urzędnik bankowy, a że od początków zbieraczem był przedewszystkiem, w r. 1885 otworzył tamże samoistny handel marczany. Do ostatniej chwili był redaktorem pisma inseratowego „Briefmarkenhändler“. Wydał katalog marek prywatnych Niemiec — a na wystawie berlińskiej za swój zbiór prywatny otrzymał medal bronzowy.

---

18. grudnia 1910 r. Zjazd organizacyjny filatelistów (przedkongresowy) we Lwowie o godzinie 4. po południu, przy ul. Zimorowicza 7.

Spis książek publicznej biblioteki filatelistycznej we Lwowie, z braku miejsca odłożony do następnego numeru.

Kto jeszcze nie zamówił zeszycików do zamiany „Unji“ w własnym interesie uczynić to powinien — a przekona się, że „pod słońcem“ nic lepszego a taniej nie dostanie.

Jak grzyby po deszczu; znów zanotować nam wypada, że w dniu 1. listopada b. r. wydano 1. numer nowego pisma w połowie dla zbieraczy przeznaczonego, p. t.: „Der Erfolg“. Redaguje p. Wiktor A. Hergo. Adres Redakcji Wien VIII., Albertgasse 21. wychodzić ma 3 razy w miesiącu, ale czy wychodzić będzie?

Zawiadamia się Szanownych P. P. Filatelistów, że wydanie ogłoszonego „Rocznika“ odłożono do następnego roku, albowiem przy zamknięciu materjałów okazało się, że powstałby kilkutysięczny deficyt — niczem nie pokryty.— Pozatem na naganę w ogólności zasługujemy, gdyż na całą ilość abonentów stałych tylko nie całych 20 zgłosiło się — reszta z poza abonentów a większość innej narodowości, zwłaszcza niemiecka, co zniewoliło nas z wydania Rocznika zrezygnować, gdyż nie byłby to **polski** Rocznik.

Obszerne zestawienie w styczniowym numerze.

Szan. P. P., którzy nadesłali na Rocznik adresy i t. p. prosimy podać, na co życzą sobie obrócić przesłane pieniądze — proponujemy — albo dla „Unji“ za wpisy wkładki, lub abonamenty lub też stworzyć **fundusz prasowy**.

Jan Matejko, Przeworsk — *Zygmunt Vetulani*, Sanok — *J. S. Płatkowski*, Myślenice. — Wydawnictwo Rocznika polskich Filatelistów.

Szykowała się w Warszawie Wystawa starożytności na cel dobroczynny, z działami, numizmatycznym, sfragistycznym, filatelistycznym i dawnych orderów polskich.

Po kilku jednakże posiedzeniach, zdaje się iż projekt pogrzebano, gdyż wystaw różnego rodzaju, mieliśmy i mamy bez liczby — a chociaż dział filatelistyczny byłby nowością dla Warszawy i chociaż filatelistów mamy w Warszawie sporą liczbę ale w ukryciu, to jednakże trudno liczyć na większe zainteresowanie ogółu, by opłacił się odpowiedni lokal i by powstał jaki zysk dla instytucyi — o co głównie chodziło. — Pomimo starań, by zebrać się w jakieś kółko, dla wymian lub wspomagania się na polu filatelii —niestety władza odmawia pozwolenia — więc tak po omacku zajmujemy się kolekcyonowaniem, a tą drogą trudno. K.

Macierz Polska wydała jako nr. 56 Biblioteki, Wybór poezyi Jana Kasprowicza. Są tu utwory programowe poety, są obrazy z życia ludu obok takich pereł liryki jak „Krzak dzikiej róży w Ciemnych Smreczynach i i. Przedmowę napisał Dr. K. Wojciechowski. Tomik liczy 80 stron, cena 60 halerzy.

Zwracamy uwagę Sz. Czytelników na anons firmy nakładowej Herman Haack, Crefeld.

Macierz Polska. Jako nr. 96 wydawnictw Macierzy wyszła książeczka „O komasacji gruntów“, napisana przez Bolesława Pobóg Gurskiego. Autor, znakomity znawca przedmiotu, poucza bardzo przystępnie o tem, co nazywamy komasacją, poczem mówi szczegółowo o krokach przedwstępnych, o wyborze podziału uczestników, bonitacji, o ustaleniu dawnego stanu posiadania, przydzieleniu i wyznaczeniu nowych ekwiwalentów i t. p., słowem poucza najdokładniej o sposobie przeprowadzenia komasacji i o korzyściach, jakie mają z niej właściciele gruntów. Dla lepszego wyjaśnienia, jak wyglądają grunta po komasacji, dołączył autor dwie barwne mapy, bardzo wyraziste (długość 47 c.) Cena książeczki 40 halerzy.

P. F. Kosack w Berlinie utracił „łaskę“ rządu niemieckiego, gdyż odebrano mu wyłączny monopol zakupna „pozostałości“ (inaczej nowodruków berlińskich) kolonji niemieckich. Obecnie rząd sam przeprowadza licytacyę partyami każdego tygodnia i kto więcej daje — ten otrzymuje. Nie w tem jednak ważność naszej notatki. Przedtem gdy tylko p. Kosack zakupywał marki kolonji niemieckich u rządu — ceny takowych były do niemożliwości wyśrubowane — obecnie sprzedaje się po niżej nominalnej wartości i zależnie od reklamy takowe sprzedawać będą, to też baczność polscy zbieracze przed nieużywanemi markami kolonji niemieckich zwłaszcza orły z przedrukami, gdyż za drogi pieniądz dostanie się nowodruki, przy cenach na przyszłość chwiejnych.

Każdy polski zbieracz rozumiejący język francuski lub niemiecki, powinien zaabonować sobie „Le-fac-simile“.

Nr. 2 tego pisma podnosi „sprawki zakulisowe“ firmy marczanej Bela Szekula w Budapeszcie; zaś Nr. 3 firmy Kosack w Berlinie — prócz wiele innych aktualnych spraw. Ten co robi marki fałszywe — powie najlepiej, kto sprzedaje za oryginały — jego marki. Numera okazowe z powołaniem się na Filatelistę bezpłatnie. Kartki do Szwajcarji 10 hal.!

Nowe znaczki.

Czarnogóra (królestwo) jubileuszowe 14 wartości, a to: 1, 2, 5, 10, 15, 20, 25, 35, 50, Para 1, 2, 5 Perper.

Portugalia, marki poprzedniej emisji z r. 1910 Emanuel zaopatrzono przedrukiem „Republica“ przez co powstała nowa serja a to: 2½, 5, 10, 15, 20, 25, 50, 75, 80, 100, 200, 300, 500, 1000 Reis.

I znowu notujemy, że z końcem listopada br. wyszło nowe pismo filatelistyczne we Wiedniu pt. „Reform“. Adres: Wien, VI. Wiedener Hauptstrasse No 122.

Ktoby chciał wiedzieć adresy w jednej miejscowości czy okręgu — celem zajęcia się zawiązaniem Stowarzyszenia filatelistycznego — tenże zechce odnieść się do Redakcji Filatelisty.

Przy zapytaniu należy oznaczyć miejscowości imiennie.

Z powodu zwłóczenia dostawy przez fabrykę papierów do druku „Filatelisty“ i „zeszycików do wymiany“ wydanie pisma znacznie się opóźniło niemniej i zeszycików. Zeszyciki będą gotowe natychmiast po nadejściu potrzebnego papieru. Prosimy więc o cierpliwość.



OD ADMINISTRACYI.

Poniżej wyszczególnionych WPanów uprzejmie prosimy przy najbliższej sposobności różnicę do przedpłaty „Filatelisty" na rok 1910 nadesłać, albowiem abonament w styczniu b. r. został podniesiony.

WP. Bernstein W. w. W.; Barcz W. w W.; Chłopicki A. w W.; Dusek P. w D.; Głuchowski St. Z. w B.; J. Haniszewski w L.; Kurzawa-Kotarbiński w K.; Kamiński M. w L.; Libman A. w K.; Popławski J. w L.; Suchowiecki Z. w W.; Sambor F. w K.; Stoyda W. w Kr.; Tracz Jan w K.; Taffet J. w K.; Vich J. w Cl.; Wrzosek Ad. w K. (C. d. n.)

Toutes les redactions des journaux philateliques sont priées de nous vouloir bien envoyer chacun journal récemment paru. Nous enverrons le notre en echange.

Redaction du Filatelista, Rzeszów.

Alle ausländischen Redaktionen der philatelistischen Zeitschriften werden höflichst ersucht, jede neu erschienene Nummer Ihrer Zeitschriften uns senden zu wollen, wofür wir unser Blatt eisenden werden.

Redaktion d. Filatelista, Rzeszów.

ZAGADKI.

Z następujących 22 zgłosek ułożyć 11 dwuzgłoskowych nazw miejscowości (europejskich) których początkowe litery, stosownie uporządkowane, wydadzą nazwę publikacji, każdemu czytelnikowi bardzo dobrze znanej: ai, ar, be, co, do, es, fa, ig, is, ła, li, lo, lo, ly, ny, on, sa, ta, ta, te, tu, xe.

Przyznanie premji odbędzie się przez losowanie — a nagrodzona osoba otrzyma widokówkę z wyspy Malty — wprost zaadresowaną i ofrankowaną znaczkiem „one farthing", oraz stampilią „Valleta – Malta". Termin do nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 8. stycznia 1911.

PREMJA.

Nr. 11.	Nr. 12.
Nowa Zelandja 1910 1 penny	Nowa Fundlandja 1908 2 cents

Przed trybunałem.

Czopek Edw. Panie sędzio, czy sądowe postępowanie dzisiejsze nie mogłoby być odłożone na później?

Sędzia: A to dlaczego?

Czopek: Mnie się zdaje, że p. sędzia w nie bardzo dobrym humorze — a to by mi zaszkodziło...

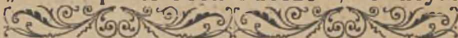












Następny numer wyjdzie w zwiększonym nakładzie jako numer noworoczny!

Ansichtskartensportliche Reminiscenzen.

(*Eine Skizze von R. Kamiński, Graz*).

Die Zeit eines allgemeinen Weltfriedens ist nicht mehr fern. Die Zahl erfolgreicher Mitarbeiter an diesem edelsinnigen Werke ist heute Legion.

Wichtige Hilfsfactoren sind dabei auch die internationalen Correspondenzgesellschaften, die den Verkehr und die Verbrüderung von Allerweltsmenschen untereinander vermitteln. Die Schaar der Angehörigen dieser „Weltfamilien" beträgt ungezählte Tausende: Gross und Klein, Hoch und Niedrig, Stark und Schwach, Reich und Arm. Nationale, sociale, religiöse und andere Schranken existiren da nicht, wahrhaftig: eine idealvernünftige Weltfamilie ist jede dieser Associationen.

Als Mitglied eines solchen Weltvereines erhielt ich da eines Tages von Enila Namsel aus Wien eine zierliche Ansichtskarte mit freundlichen Begleitworten — wie für den Anfang von höchst belanglosem Inhalte — die darin gipfelten, weiterhin flotten Karten- und Gedankenaustausch zupflegen.

Die Kärtchen gingen ein und aus; die Themata fanden sich von selbst: aus der nichtssagenden Correspondenz sollte bald gegenseitig interesanter Verkehr werden. Wie die schon eine Schicksalsfügung ist: unsere Seelen waren „gleichgestimmt" — auf Entfernung, denn gekannt haben wir uns ja persönlich nicht.

Offengestanden, weiss ich es nicht, wie es kam, dass ich mich auf einmal entschloss, die nur zwar liebgewordene Universitätsstadt Czernowitz (Bukowina) zu verlassen und die Wiener Akademie zu beziehen. Vielleicht wollte ich just das Rätsel lösen: „Enila Namsel".

Dies war nur eine Deckadresse meiner Correspondentin wie sie es mir bald selbst eingestanden hatte .... „denn viele Gründe zwingen mich, näher ungekennt zu bleiben — leider! (schrieb Sie).

Mit Beginn des neuen Schuljahres war ich also in Wien angelangt, und machte mich auf die Suche nach einem leidlichen Studentenquartier. Ich fand ein solches in der Horngasse bei einem Herrn Lesman, von Geburt Hauseigentühmer, vom Beruf Privatgelehrten.

Mein „Cabinet" lag anstossend an die Wohnung des Hausherrn, gassenseitig, war mit vom Gang aus separirter Eingangstür und ganz nett möblirt, kostete dabei „sammt Bedienung" nur 25 Kronen — also besser man's nicht wünschen kann.

„Mein Sohn ist jetzt auf einer Weltreise (von welcher wir massenhaft reizende Ansichtskarten bekommen), sonst habe ich nur noch eine heranwachsende Tochter. — Sie werden also bei uns nicht gestört werden . . . Was die Pension anbetrifft, könnten Sie, wenn angenehm, mit uns zusammenspeisen, bürgerliche Küche — Preis 50 Kronen monatlich... Das Clavier steht zu Ihrer Verfügung — da haben Sie auch Gelegenheit, eventuell vierhändig zu üben — mit meiner Tochter . . ." — ermunterte mich Frau Lesman, auf mich einen prüfenden und bezeichnenden Blick werfend — und ich habe sie verstanden!

Für den ersten Tag indes hatte ich mir die Malzeiten in mein Zimmer erbeten, bis ich mich „eingerichtet" haben würde. Vorabends gab's ein Herumtummeln — und so war ich auch in den nahen Volkspark eingetreten.

Dort erblickte ich so ziellos umherbummelnd, zwei junge Mädchen, denen zur Seite ein junger Mann einherging; und als ich an dieser Gesellschaft vorbeischritt, hörte ich, wie eines der Backfischchen im Halblaut zum anderen sprach: „Schau, dies ist unser neue „Zinsler", ein polnischer Student, wie gefällt er Dir?"

Die frische Mädchenstimme klang lieb in meinen Ohren; ich hatte mich umgeschaut und nach einer Weile Nachdenken — ging ich auf die Gruppe zu, lüftete den Hut und stellte mich vor...

Der junge Mann war entzückt, einen warhaften Sarmaten kennen gelernt zu haben — und begann mit Begeisterung, mich seiner Sympathie für meine Nation zu versichern. Fräulein Lesman war ein reizvolles Geschöpf- üppige dunkelkastanienbraune Haare, graublaue Augen, schimmerundweisse Zänchen, würdevoller distinguirter Gang— dies Alles fesselte mich ganz. Sie überhäufte mich mit einem Hagel naiver Fragen...

Ich eröffnete ihr, ich kenne direct aus Galizien — wodurch sie total confus wurde. Sie war nämlich „sicher" in nur ihren alten Bukowinaer Correspondenten wiederzusehen— und ich wiederum hatte keine Ahnung, vor mir meine „Enila Namsel" zu wissen.

Da sich der Himmel plötzlich verfinsterte wurde eiligste Rückkehr nach Hause angetreten. Vor den Tore verabschiedete sich das andere junge Paar Geschwister Alexander und Toni Lange, und ich stieg mit Aline Lesman die Treppen herauf die zu unserer Wohnung führten. „Gute Nacht wünsche ich Ihnen, mein Herr" und bald verschwand sie hinter der Küchentür, während ich vom aufreizenden Rauschen ihres Kleidchens ganz benommen, wankend meinem Heim zueilte...

Der Zufall wollte es, dass wir uns am nächsten Tage im Theater trafen, wo ich einen Ecksitzplatz hinter meiner Zimmerherrschaft einnahm.

In Zwischenakten floss die Unterhaltung aufs Beste — und ich bemerkte, dass Aline errötete als ich mich etwas herübergebogen hatte, so nahe an ihr Gesichterl, das mit seinen feinen Flaum an den reifenden herbstlichen Pfirsich erinnerte — und mich frischen Duft einatmen liess..; „Man beobachtet uns", sprach sie; ich aber hatte gute Lust, mich am Anblick ihrer Gesichtsrote zu weiden: „Bin neugierig, was man von uns denkt?" Sie liess die Augenwimpern fallen. „Wahrscheindlich, dass wir verwandt sind... Aber ich hätte eine Bitte an Sie: Morgen Nachmittag ist bei uns eine Kaffeekränzchen und wäre es uns sehr angenehn, auch Sie in unserem Kreise zu sehen. (Mama, bitte Du den Herrn!..) Und Sie müssen wissen, zu mir kommen lauter Freudinnen eine hübcher denn die andere".

„Ich kann aber unmöglich in eueren Kranz herein. Was täte ich dort im Gärtchen voll von sehr jungen, erst knospenden Blümchen?"

„Na, ich habe doch schon längst 15 Jahre dahinter. (Im Übrigen erwarte ich auch einige nette junge Herren...)".

„Spassen Sie nur nicht bitte!

Übrigens, das Kränzchen fünfzehnlenziger Backfische — wäre noch zu ertragen; aber was fange ich mit den jungen Herren Deutschen an?

Über reindeutsche Ideale und Biercomment u. dgl. kann nicht sprechen, also: es felte mir der Gesprächsstoff. Und Aline wurde ernst; nur schien, als wie wenn man das Fenster, das voll ist von wolriechenden Blüten, geschlossen hätte. Und kurz erwiederte sie: „Wie es beliebt". Ich musste also trösten und abbitten: „Aber ich komme ja bestimmt, warum sollte ich nicht? Wie könnte ich's nicht? Will ich mich doch überzeugen, ob Sie guten Kaffe kochen. Und ich stelle mich sogar im Vorhinein ganz zu Ihrer Verfügung: Vierhändig spielen, was Sie nur wollen, auch Baumwollhaspel halte ich Ihnen zum Aufwickeln, wenn Sie anstatt Herrn Lange — mich damit betrauen".

Des Mädchens Antlitz heiterte sich auf—und stralend vor Frölichkeit ant-

wortete sie: „Danke für Zusage“. – Alinens Freundinnen und Freunde begrüssten mich mit ungekünstelter Freude.

Mit Vergnügen bemerkte ich, dass auch sie selbst heute bestrett war und es verstand, besonders schön zu sein.

Aline hatte ein schneeweisses Kleidchen an und ein Sträusschen Maiglöckchen in Busen. Diese Kaffeekränzchen sind eine bezeichnende Eigenart deutscher Geselligkeitsgelegenheit für junge Gemüter. Ich hielt Alinen keine Baumwollhaspeln, spielte auch nicht vierhändig, ass [illegible] wenig von allerlei Leckerbissen, die herumgereicht werden, dafür aber begegneten meine Blicke, während ich auscheinend interessevoll das Ansichtskartenalbum blätterte, ununterblocken den leuchtenden Äuglein des Mädchens.

Diese verstolenen vorübergehenden, stralenden Blicke wickten so auf mich, wie wenn jemand, auf mich Rosen geworfen hätte, die gebadet sind im lebensfrischen Tau. Bald aber befing mich wieder schlechter Humor.

„Wie? Dafür bin ich da, um anstatt ernstlich zu studiren, ferne von der Heimat nur dem Vergnügen nachzugehen und dessen Folgen zu leben? Und dies inmitten der den Kinderschuhen kaum entwachsenen Mädchen und banalen Jünglinge?“ (fragte ich mich), Aline bemerkte meine Verstimmung im Fluge – und nahm mich zur Seite. „Was ist Ihnen? bin ich vielleicht die Ursache – sind Sie mir etwa böse?“

„Ach nein, ich hatte mich nur an etwas erinnert, doch es ist schon vorbei. Ich bin niemandem böse, es sei denn mir selbst: ich hätte nicht hierher kommen sollen, bin so berauscht vom Anblicke so vieler-lieblichen Gesichtchen, also schier unzurechnungsfähig.“

Unter Händeklatschen entgegnete sie: „Das wollte ich eben! Jetzt wenigstens führen Sie nach den Polenlanden die Gewissheit mit, dass es auch bei uns in Wien schöne Mädchen gibt. Ich will Sie nicht erzürnen – doch möchte ich es wirklich wissen, welcher von uns diese ähnelt, an die Sie denken“.

Ich vermochte den Blick von Alinen nicht abzulenken, sie rief in mir tatsächlich eine „Erinnerung“ wach: „Ich kenne – par distance – eine junge Dame, Namen Enila Namsel – eine Wienerin – die erschien mir mehreremal im Traume – und während ich Sie so heute beobachtete, gewahrte ich eine frappante Ähnlichkeit der Ungekannten – mit Ihnen!!! Bin zwar nicht traumgläubig, immerhin aber möchte ich der mir zwar persönlich noch unbekannten Ansichtskartenfreundin – nicht untreu werden, hier inmitten . . .“

Aline liess den Blick im Saale schweifen, um sich wahrscheinlich zu vergewissern, ob uns niemand bemerkt; dann entnahm sie ihrem Sträusschen zwei Maiglöckchenästchen, berührte selbe mit ihren Lippen – und reichte mir mit den Worten:

„Sie kennen meine wahren Namen beide . . ., also lesen sie dieselben von rückwärts!! – und huschste rasch davon . . . „Enila Namsel – Lesman Aline“ – welches Schicksalsspiel!

– – – – – – – – – – – – – – – – –

Jäher Umschwung. Meinen gestrengen Papa beliebte es, mich studienhalber nach Graz zu „versetzen“, wo „das Leben billiger, gesünder und ruhiger ist“. Demzufolge musste sich Aline von Alexander Lange wegheiraten lassen.

Als Trostpreis erhielt ich von der Schwester des Letzgenannten – die Offerte, mit ihr einen anregenden Ansichtskartenverkehr zu unterhalten. Dieses Angebot lehnte ich aber dankend ab – mit der Begründung, dass ich Wiener Ansichten gerade genügend besitze – und begann eifrig, überall im Ausland ausgedehnte sportliche Beziehungen anzuknüpfen, zum Nutz und Frommen der Friedensbewegung . . .

4235

Reklamacje (otwarte) wolne są od opłaty pocztowej.

W Redakcji Filatelisty w Rzeszowie
są do nabycia następujące dzieła i podręczniki:

Senf 1911 I. część (znaczki) . .	K 4·20 + 30 h	opłata
„ 1911 II. „ (całostki) . .	„ 2·40 + 30 „	„
„ 1911 I. i II. razem oprawne . .	„ 6·— + 30 „	„
„Normal-Katalog“ 1911 (polecenia godny) .	„ 3·60	opłacono
Th. Haas Lehrbuch der Briefmarkenkunde 1300 illustr.	„ 6·50	„
„ Leitfaden „ „ illustrowane	„ 1·—	„
R. Krause Lehrbuch der Philatelie broszurowane	„ 2·40	„
Ratgeber für Briefmarken Sammler z książką adresową i sekretarzem listowym w 6 językach broszurow.	„ 1·20	„
Schutz-Liga Wiedeń „Taschenbuch für Philatelisten“	„ –·45	opłacone
Taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna, pierwszy polski praktyczny podręcznik – z przes. poczt.	„ 1·05	
Internationaler philatelistischer Zeitungs-Katalog 1910 z przesyłką pocztową	„ –.30	
Haack, Phil. Adressbuch z przesyłką pocztową	„ –·20	
II. Rocznik (1909) Filatelisty, oprawny	„ 3.50 + 30 h	opłata

Przesyłki **polecone** (pewniejsze) o 25 h więcej – do Królestwa Pols. i Rosji nominalna cena + rekomendacja + ciężar za każdych 50 gr. 5 hal.

UWAGA! Znaczki pojedyncze i serje oferowane w poprzednich N-rach „Filatelisty“ są nadal — tak z powodu wyczerpania, jak i z powodu zmiany cen targowych — nieważne!

 Przy zamówieniach serji marek nie koniecznem jest nadal wyszczególniać gatunki, **wystarczy podać tylko Nr. zamówienia**. 

Z ostatnich nowości oferuję:

Rosja. Poczty lewantyńkie (1857|907)
114) ogólne dla Turcji 1909. 5 i 10 para K—.23
115) z nadr. „Constantinople“ 5 i 10 p. K—·23
116) z nadrukiem „Jaffa“ 5 i 10 p. K—·23
117) z nadrukiem „Jerusalem“ 5 i 10 p. K—·23
118) z nadrukiem „Kerassunde“ 5 i 10 p. K—·23
119) z nadrukiem „Mételin“ 5 i 10 p. K—·23
120) z nadrukiem „Mont Athos“ 5 i 10 p. K—·23
121) z nadrukiem „Rizeh“ 5 i 10 p. K—·23
122) z nadrukiem „Salonique“ 5 i 10 p. K—·23
123) z nadrukiem „Smyrne“ 5 i 10 p. K—·23
124) z nadrukiem „Trebizonde“ 5 i 10 p. K—·23
125) z nadrukiem, w rosyjskim „M. Athos“ 5 i 10 p. K—·25
126) Czarnogóra (Montenegro) 1910. Jubileuszowe 1 para szara portret 4-letniego księcia Mikołaja) z r. 1885 2 para fioletowa (wspólny portret Mikołaja (obecnego króla) i żony Heleny, z datą ślubu 27 października 1860) 1 i 2 para K—·25
127) Angielskie Maroko 1910. 40 centimes na 4 p. pomarańczowa, nieużywana za sztukę K—·52
141) Portugalia 910 Manuel 2 i pół, 5 i 25 Reis K—·40
142) Leeward wyspy 910 ¼ d. K—·08
143) Wyspy Turks i Caicos one Farthing K—·10
144) Azory 910 Manuel 2 i półR. K—·15
145) Turcja 2 p. n. 5 p. K—.06

Serje. **Cena za 1 serję.**

1) Bośnia 1900 kompletna od 1 hal. do 5 kor. używ. K 5·—
2) Bośnia 1901|04 (czarne cyfry) 20, 30, 35, 40 i 45 komplet K—·85
3) Bośnia 1906 (widoki) 1, 2, 3, 5, 6 i 10 Heller K—·20
4) Bośnia 1906 1, 2, 3, 5, 6, 10, 20, 25, 30, 35, 40, 45 i 50 K 1·50
5) Bośnia 1906 od 1 h. do 5 kor. K 5·40
6) Bośnia 1910. Mała serja 1, 2, 3, 5, 6 i 10 hal. używane K—·80
7) Średnia serja 1, 2, 3, 5, 6, 10, 20, 25, 30, 35, 40, 50 h. i 1 kor. K 6.—
8) Kompletna serja od 1 hal. do 5 koron K 15·—
9) Bułgarja 1910. Mała serja 1, 2, 3, 5 i 10 stotinki używane K—·60

Pojedyncze egzemplarze. **Cena za 1 szt.**

Brazylia 1909 (już wycofane) 3 dni były w obiegu (Pan-Americana) 200 Reis, niebieska, tylko K —·70
Zanzibar 1897, 2½ Annas „ —·40
Venezuela 1863, ½ Real, cena katalogowa Mk. 2 — tylko „ —·45
Poczta niemiecka w Chinach 1905, 4 cent na 10 pfg. czerw. „ —·11
China 1898|906, 20 cent brunatno-czerwona „ —·12
Würtemberg 1863|64, 3 Kreuzer „ —·15
Stany Zjednoczone północnej Ameryki.
Wystawowe Alaska-Yukon — Pacific K —·06
Hudson — Fulton „ —·07
Lincoln „ —·07

Serje. **Cena za 1 serję.**

10) dtto nieużywane K –·55
11) Średnia serja 1, 2, 3, 5, 10, 15, 25, 30 i 50 stotinki używane K 2·80
12) dtto nieużywane K 2·70
13) Kompl. serja 1,2,3,5,10,15,25,30 i 50 stot. 1, 2 i 3 Lewa używ. K 11·–
14) dtto nieużywane K 10 20

15 China 1909. Wyd. pamiątkowe wstąpienia na tron młodego cesarza. **Widoki świątyni w Pekingu.** W kolorach pomarańczowym i zielonym, pom. i niebieskim, pom. i fioletowym. 1 serja kompletna 2, 3 i 7 cent. używana tylko 80 h.

16) Stany Zjednocz. północ. Ameryki. 1894|95 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 10 i 15 K –·40
17) Podobne jak 1894|95 ale w innych kolor. 1 4,5,6,10,15 K –·30
18) 1901. Buffalo 1 i 2 K –·09
19) 1903. 1.2,3,4,5,6,8,10,13,15 K –·45
20) 1904. Jamestovn 1, 2 i 5 K –·38
21) Dopłatne 1894. 1,2,3,5,10 K –·20
22) Haiti jubil. 1904 z nadrukiem Poste-Paye 1804–1904 1, 2, 5, 7, 10, 20 i 50 cnt. K 1·40
23) China 1898|906 1 i 2 Dollar K 2·50
24) Egipt 1907 służb. O. H. H. S. 1, 2, 3, 5 Mil i 1 Piaster K –·18
25) Argentyna 1899|906 ½, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 10, 12, 15, 24, 30 i 1 Peso K 1·50
26) Kuba 1899 Republika (rozmaite rysunki) 1, 2, 3, 5 i 10 ctn. komplet K –·38

27 Nyassa 1901 w czarnych ramach piękny koloryt środkowy, widoki żyrafy i dromedarów w krajobrazach. Kompletna serja od 2½ do 300 Reisów (13 rozm.) K 1·70.

28) Serbja 1905. 1, 5, 10, 15, 20, 25, 30 i 50 Para i 1 Dinar, kompletna serja K –·80

29 Boliwja 1894, komplet 1, 2, 5, 10, 20, 50 i 100 cent. Cena w katalogach po 7 kor. i wyżej tylko K 1.

Pojedyncze egzemplarze. Cena za 1 szt.

Persja 1889. 10 Chahi, czarna K –·05
5 Kran zielona „ –·15
Persja 1894
5 Kran, niebieska i srebrna „ –·20

Islandja 1902|903, 1 Gildi na 100 Aur, używana Ia K 2·85

Islandja 1903 służbowe 10 Aur (popiersie kr. Christjana IX) K –·22
Nowa poł. Walia 1885 z nieb. nadrukiem Postage 10 Schillings „ 5·50
Duńskie Indje zachodnie, 1902 2 cents na 3 C. Prowizorja Senf Nr. 18 używane „ –·55
dtto nadruk kopenhadzki, używ. Senf. Nr. 20 „ 1·25
1905. 10 Bit, czerwony „ –·15
Panama 1892 10 centavos, pomarańczowa „ –·12
20 centavos fioletowa „ –·25
1905. 10 centavos ziel. Senf. 168 „ –·10
5 centavos niebieska Senf 170 „ –·10
1906. 1 c. n. 20 c. fioletowa Nr. 180 K –·20
2 c. n. 50 c. brunatna Nr. 181 „ –·25
5 c. n. 1 Peso karmin. 182 „ –·75
Poczta Japońska w Chinach.
1900. 3 Sen. brun. fiolet. „ –·18
„ 50 „ „ czerw. „ –·25
1 Yen czerwona „ –·32

Württemberg 1891. „Amtlicher-Verkehr“ 50 Pfg. brun. „ –·50
dtto
1906|07. 30 Pfg. „ –·12
„ 40 „ „ –·12
„ 1 Mark. „ –·50
Wszystko pierwszorzędne egz.

Austrja.
1890. 1 gulden, niebieski K –·11
1891. 50 Kreuzer, fioletowa „ –·06
Austrja.
1896. 1 gulden K –·07
1900. 4 koron „ –·30
1904. 72 hal. (bez paska) „ –·30
1906. 12 hal. fioletowa „ –·10

Serje. **Cena za 1 serję.**

30) Rumunia 1906 pamiątka wystawy. Używane od 5–75 Bani (8) K 2·50
31) Rumunia 1907 jubileuszowe widok rodziny nast. tronu kompl. serja 3, 5, 10 i 15 Bani K –·35
32) Rumunia 1908/09. 1, 3, 5, 10, 15 i 25 K –·14
33) Rumunia 1908/9. 1, 3, 5, 10, 15, 25, 40, 50 i 1 Leu. K –·75
34) Niemcy 1889/900 (orzeł) 2, 3, 5, 10, 20, 25 i 50 Pf. K –·08
35) 1910 „Reichpost" 2,3,5,10, 20, 30, 40, 50, 80, 1 i 2 M. K –·48
36) 1902 „Deutsches Reich" dtto K –·22
37) 1903 „Frei durch Ablösung" 2,3,5,10,20,25,40 i 50 kpl. K –·25

Austrja

38) 1851. 0·6 Kreuzer gazet. Merkur K 1·–
39) 1858. 2, 5, 10 i 15 Kreuzer K 1·40
40) 1861. 2, 5, 10 i 15 Kreuzer K 1·25
41) 1863. 2, 5, 10 i 15 Kreuzer K 2·85
42) 1864. 2, 5, 10 i 15 Kreuzer K –·50
43) 1867. 2, 3, 5, 10, 15 Kreuz. K –·18
44) 1883. 2, 3, 5, 10, 20 Kreuz. K –·12
45) 1890. 1, 2, 3, 5, 10, 12, 15, 30 Kreuzer i 1 Gulden K –·25
46) 1891/96, 20, 24, 30, 50 Kreuzer i 1 Gulden K –·16
47) 1900/02. 1,2, 3, 5, 6, 10, 20, 25, 30, 35, 40, 50 i 60 Hell. 1, 2 i 4 Koron K –·70
48) 1904. 1, 2, 3, 5, 6, 10, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60 i 72 K –·36
49) dtto bez paska K –·65
50) 1906. 5, 10, 12, 20, 25 i 30 K –·20
51) 1908. Jubil. 1 hl. – 2 Kor. K –·32
52) Belgja 1850. 10 i 20 c. K –·24
53) „ 1894. Wyst. 5 i 10 c. K –·22
54) „ 1905. 10,02,25,35,50c. –·20
55) „ 1895/901. Porto 5, 10 i 20 K –·10
56) Kongo belgijskie 1900. 5. 10 i 50 cent. K –·70
57) Kanada Quebec 1908. ½, 1, 2, 5 i 7 c. K –·95
58) Belgja 1910. „St. Martin" 1, 2, 5 i 10 c. kompl. I serja K –·65
59) 1, 2, 5 i 10 c. „ II „ K –·65

Pojedyncze egzemplarze. **Cena za 1 szt.**

1908. 50 Heller. Jubileuszowa	K –·07
60 „ „	„ –·03
1 Kor.	„ –·04
2 „	„ –·15
Jubileuszowe dopłatne	
4 Heller	„ –·03
20 „	„ –·03
50 „	„ –·20
Belgia 1850. 40 c. Senf Nr. 5	„ –·80
„ 1870. 10 c.	„ –·38
„ 1900 50 c. szara	–·16
„ 1909. 30 c. niebieska	„ –·19
Tasmania 1900 (widoki)	
1 p. (góra Wellingtona)	3 hl.
2 p. (miasto i port Hobart)	3 „
Reunion 1907. 5 c. (mapa wyspy)	4 „
Maurytania (państwo murzyńskie)	
1 centim pocztowo używane	5 „
Mayotta (w Afryce) 1 c. używ.	5 „
Wyspa św. Heleny 1884/94	
stemplowane „Half Penny"	
na six pence 17mm ziel.	35 „
dtto 15mm ziel.	35 „
2½ p. na six pence niebieska	65 „
Three Pence „ fioletowa	95 „
1890/97 1½ p. czerw.-brun. i ziel.	40 hl.
10 p. brunatne	1·60 „
Nossi-Be 1894. 1 cent.	16 „
Kongo francuskie (środkowe):	
Moyen Congo przedst. tygrysa 1c.	6 „
Malta 1885. 2 i pół p. niebieska	11 „
1903/905 pół p. zielona	4 „
1907. 1 p. czerwona	5 „
Nyassa portug.	
1901. 2 i pół Reis (Żyrafa)	6 „
100 Reis (Dromedar)	20 „
150 „ „	30 „
200 „ „	40 „
300 „ „	35 „
Mozambik (T-wo)	
20 Reis czerwona	18 „
40 „ brunatna	18 „
50 „ niebieska	20 „
100 „ brunatna	25 „
200 „ fioletowa	28 „
Madagaskar (franc.)	
1896. 1 cent. czarna	6 „
1901. 5 cent. zielona	8 „
1901. 10 cent. czerwona	10 „
1904. Widoki, wszystko używane	
1 cent. fioletowa	10 „

Serje. Cena za 1 serję.

60) 1893|94. 1, 2, 2, 5 K – ·12
61) 1869|89. 1, 1, 1, 2, 2, 5 i 5 cts. K – ·19
62) Francja
1876|99. 1, 2, 3, 4, 5, 5, 10, 15, 15, 20, 25, 25, 25, 30 40, 50 i 1 franc. K – ·35
63) 1901. 1,2,3,4,5,10,15,25,30 40, 45, 50 i 1 franc. K – ·32
64) 1906.
5,10,20,25,30 i 35 c. K – ·10
65) Mexico 1886|95. 1, 4, 5, 6, 10, 10, 20 (cyfry) K – ·55
66) Paragway 1900|1 staloryty 2,3,5,8,10,24 cents kompl. K 1·30
67) Republika Dominikańska 1902 Jubileusz. portrety 5, 10, 12 i 20 cent. K – ·45
68) Salwador 1906|7 Popiersie prezydenta Escàlona. 1, 2, 3, 5, 6 c. K – ·45
69) 1908 Widoki pałacu narodowego 1, 2, 3, 5, 6 K – ·45
70) Gwatemala 1900. 1, 2, 5, 6 i 10 cent. nieużyw. K – ·75
71) Monako 1891|901. 1, 2, 5 i 10 c. K – ·20
72) 1891|901. 1, 2, 5, 10 i 25 c. K – ·38
73) Nikaragwa 1905 służbowe „Oficial" 1, 2, 5, 10, 20, 50 cent. 1, 2, 5 Peso K 4.–
74) Luxemburg 1899 służbowe „Oficiel" 1, 2, 4, 5, 10 K – ·45
75) Włochy 1879.
5, 10, 20, 25, 60 c. K – ·11
76) 1901. 1, 2, 5 K – ·04
77) Hollandja 1891|96. 3, 5, 10, 12½, 20, 25 c. K – 15
78) 1891|96. 3, 5, 10, 12½, 15, 20, 25 K – ·20
79) 1891|96. 3, 5, 10, 12½, 15, 20, 22½, 25 K – ·36
80) 1891|96. 3, 5, 7½, 10, 12½, 15, 20, 22½, 25 K – ·42
81) 1876|94. ½, 1, 2, 2½, kompl. K – ·05
82) 1898|908. ½, 1, 1½, 2 K – ·04
83) 1898|908. ½, 1, 1½, 2, 2½ – ·05
84) 1898|901. 3, 3, 5, 7½, 10, 12½, 15, 20, 22½, 25 K – ·22
85) 1898|901. dtto i 50 c. K – ·26
86) Turcja 1898 dla Teselii 10, 20 Paras 1, 2, 5 Piast. Kompl. K – ·65

Pojedyncze egzemplarze. Cena za 1 szt.

4 cent. jasno brunatna 10 hl.
5 cent. zielona 10 „
10 cent. czerwona 12 „
15 cent. karminowa 16 „
1908. Widoki 1 c. form. wys. 4 „
5 c. „ „ 8 „
10 c. „ „ 10 „
Madagaskar (angielski)
1895. 2 p. (Voamena) nieb. 40 „
Nigerja południ. 1905|07. 1 p. 20 „
Suriname
1879. 2 i pół c. czerw. używ. 20 „
1883. 2 c. żółta 13 „
1890. 1 c. szara 5 „
Nowa Kaledonja. – używane
1893. 1 c. czarna 6 „
„ 5 c. zielona 14 „
„ 15 c. niebieska 11 „
1900|01. 5 c. jasno zielona 6 „
10 c. czerwona 10 „
1905|07. (ptak „Kagu")
1 c. 3 „
5 c. 6 „
10 c. 11 „
15 c. 16 „
Kreta
1900. 1 Lepton (Hermes) 3 hl.
5 Lepta (Hera) 6 „
10 Lepta (ks. Grzegorz) 7 „
1901. z przedrukiem 25 c. 30 „
1901. 20 Lepta, pomarańcz. 30 „
1904. 1 Lepton, żółta, używ. 15 „
Kreta
1905. 5 n. 20 Lepta 18 „
1905|07. 2 Lepta (Artemis) 6 „
5 „ (Britomartis) 6 „
20 „ (Zeus) 30 „
1908. przedruk „Hellas" 1 L. 10 „
Kreta dopłatne 1908 „Hellas"
1 Lepton czerwony 20 „
Kreta służbowe 1908 przedruk „Hellas" 10 Lepta brunatna 10 „
20 „ niebieska 20 „
Peru 1868. 1 Dinero 20 „
1886. 10 c. szara 3 „
20 c. niebieska 45 „
1894. 10 c. zielona 9 „
1898|99 2 c. (Inca Manco Capac) 4 „
5 c. (Pizarro) 3 „
1900. 1 c. (Admirał Grau) 10 „
5 c. (prezydent Romana) 10 „
1907|08. 5 c. (pomnik) 4 „

Serje. **Cena za 1. serję.**
87) 1894 gazetowe
10, 20, 1 i 2 Piaster K –·45
88) 1905 gazetowe
5, 10, 20, Par. 1 i 2 Pias. K –·60
110) 1906 „Behie" 10, 20 Paras
1 i 2 Piaster, komplet K –·85
89) 1908 z nadrukiem „Behie"
kompletna serja 10, 20 P.
1 i 2 Piaster K –·68
90) 1908 Pomiątkowe konstytucji 5, 10 i 20 Paras K –·35
91) Persja 1898. 1,2,3,4,5,8 K –·60
92) 1903. 1,2,3,5,10,12 Chahi K –·22
93) 1906. (Täbris) 1, 2, 3, 6 K –·25
1908. Portrety ostatnio wypędzonego z kraju szacha Mohomeda Ali-Mirża
94) 1, 2, 3, 6, 9, 10, 13, 26
Chahi 1, 2, 3, 4, 5, 10 Kr. K 3·–
95) 1.2.3, 6, 9, 10, 13, 26 Chahi
1,2,3,4,5,10.20,30,50 Kr. K 10·50
96) służbowe „Service" 1, 2, 3, 5, 10, 12 Chahi 1, 2, 5 i 10 Kr. K 1·35
97) T-wo Mozambik (Afryka)
5, 10, 20, 25, 40, 50, 100, 200 Reis K 1·35
98) Nowa Kaledonia 1893
1, 2, 4, 5, 10, 15, 25, c. K –·70
99) 1897. 1, 2, 4, 5, 10, 15 K –·55
100) 1900/901. 5, 10, 15 c. K –·20
101) Malta 1885/903. ½,½,1,Fth.
1, 1, 2½ P. K –·40
102) 1885/903. ½, ½, 2½ P. K –·20
103) Madagaskar (widoki) 1904
1, 2, 3, 5, 10, 15 c. używ. K –·55
104) Peru 1896/97
1, 2, 5, 5, 10 K –·22
105) 1898/99. 1, 2, 5, 10 K –·15
106) 1907/08. 2 c. (Admirał Gran)
5 c. (pomnik) K –·08
107) Kreta 1900. 1, 5 i 10 Lepta K –·18
108) 1900. 1, 5, 10, 20 Lepta K –·45
109) 1905. 2, 5, 10, 20 Lepta K –·40
111) Angielskie Maroko 1907
5 i 10 centim. K –·14
112) Rumunia jubileuszowa
1906 (popiersie króla) []
1, 3, 5, 10, 15, 25, 40, 50 Bani 1 i 2 Leu K 3·20

Pojedyncze egzemplarze. Cena za 1 szt.
Nowa Funlandja
1908. 2 c. (mapa kraju) 5 hl.
Baden 1862. 3 Kreuzer 7 „
Tunis
1906. Pakietowe, widok wsi arabskiej 50 c. 10 „
1898/901 dopł. (T) 5 c. ziel. 22 „
„ „ 5 c. szara 15 „
1901/03. 1 cent. czarn 3 „
Niem – Lewanty (Turcja)
1898/91. 1 Piaster 4 „
1900. 1 Piaster T I. 16 „
1900/03. 1 Piaster T II. 28 „
1905. 1 Piaster 25 „
1906. 10 Para 7 „
1906. 1 Piaster 7 „
1908. 5 Centimes 7 „
Niem. Poczta w Chinach
1905. 10 c. niebieska 15 „
1906 1 c. (używ.) 7 „
Niem. Poczta w Maroku
1899. 3 centimos używane 25 „
1899. 5 „ „ 25 „
1900. 5 „ „ 10 „
1900. 10 „ „ 10 hl.
1906. 5 „ „ 5 „
Niem. P.-z. Afryka 906. 5 Pfen· 17 „
„ „ „ „ 10 „ 10 „
Kiautschou 1900. 5 Pf. używ. 16 „
20 „ „ 40 „
1905. 10 cents 25 „
Australski Związek 1904. pół P. 12 „
„ „ 1 Pen. 10 „
„ 1908/09. 1 Schil. 100 „
Nowa Zelandja 1910. 1 P. 2 „
Mauritius 1893. 1 c. fiolet. 8 „
„ 1899. (Inland Revenue) 6 „
Holkar (Indore)
1889. pół Anni. fiolet. 14 „
dtto 1904 ¼ A. pom. 8 „
Brazylia służbowa 1906
10.000 Reis K 1·20

Eug. A. Szczerban

Rzeszów.

Opłata pocztowa osobno.

Zapytania wszelkie wymagają znaczka na odpowiedź.







Zamiany znaczków pocztowych poszukują!

:::: Adresses d'echange — Tauschtafel — Exchange adresses. ::::

1 × 40 *ha'erzy*, 6 × *K* 2·20, abonament 12 × *K* 4·—

SZCZĘSNOWICZ IGNACY czł. „Unji" Nr. 45 Warszawa, Wspólna 59.	**C. AULICH** Wien, XIII 8 Lilienberg-gasse 6.	**VICH H. JOHN** P. O. Box 184 Cleveland Ohio U. S A. (koresp. też polska i czeska).
JULIAN GĄTARSKI członek „Unji" Nr. 22 Kraków, Grodzka 29 III p.	**J. GRZYBEK** Cigarren - Fabrik Lubom O/S. (Niemcy).	**MARJAN GRODZKI** rue de Mons 26 Maubeuge Nord (Francja)
EMIL ROTTER Libusza. p. Zagórzany. Czł. „Unji" Nr. 48.	**IGNATOWICZ K.** Poznań (Posen)	**WIKTOR REIMSCHÜSSL** Stations Vorstand Czarny Dunajec (Gal.) Österreich Mitgl. „Unia" Nr. 5.
ADOLF KWAŚNY Punta Arenas-Magallanas cassila 275 CHILE. Amerika czl. „Unji" Nr. 38. Tauscht Marken — Ansichtskarten.	**GŁUCHOWSKI B. T.** Klonowiec chłopski p. Kutno (Król. Pols.) członek „Unji" Nr. 43.	**ANTONI STRZAŁKOWSKI** czł. „Unji" Nr. 18. Siedlce, ulica Stodolna 5. (Król. Polskie)
Dr. KLIMEK A. P. lekarz kolejowy Tannwald Schumburg (Austrja).	**BYCHAWSKI STEFAN** Zaporoże Kamienskoje Gub. Ekaterynosł. Rosja Czł. „Unji" Nr. 39.	**GŁOWIŃSKI ALFRED** Jędrzejówka. poczta Chorośnica Czł. „Unji" Nr. 20.
KRAUS, Wien II/8. Europa Marken über 50 Pfg.	**WYWIAŁKOWSKI M.** Kraków, Magistrat. Czł. „Unji" Nr. 42.	**Hr. J. Dunin BORKOWSKI** Warszawa. Ul. Kaliksta 6 m. 21.
ROMAN H. KAMIŃSKI (jur.) Graz. Widokówki. Ansichtskar.	**FRANZ SCHULZE** Pritzwalk. Bez. Potsdam Hagenstr. 22. Deutschland	**T. JADOMSKI** Wronke (Niemcy) Deutschland.

Odpowiedzialny redaktor: Eugeniusz Szczerban. L. Piller (E. Arvay), Rzeszów.